



OGŁOSZENIE

Zarząd Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Warszawie,
działając na podstawie § 77 statutu Spółdzielni
zwołuje na dzień 19 czerwca 1999 roku o godz. 10.00
w sali nr 1 SDK WSM w Warszawie przy ul. Próchnika 8a

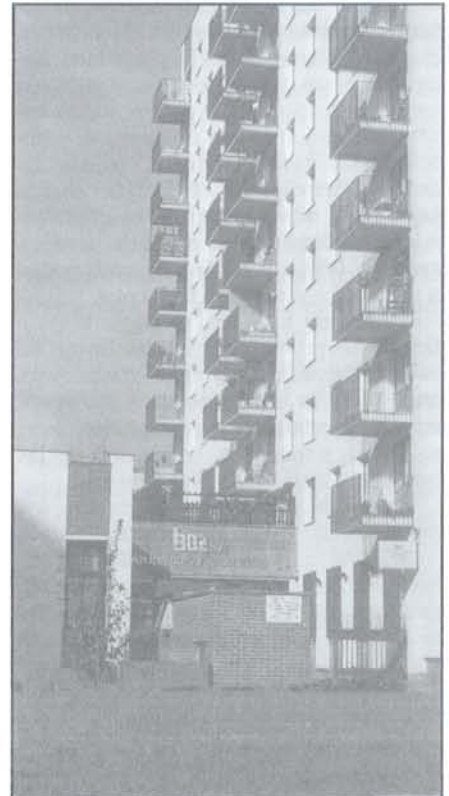
WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW WSM

z następującym projektem porządku obrad:

1. Otwarcie zebrania i wybór przewodniczącego.
2. Wybór prezydium WZD.
3. Przyjęcie regulaminu WZD.
4. Przyjęcie porządku obrad.
5. Wybór komisji WZD.
6. Podjęcie uchwały w sprawie przywrócenia uprawnień członkowskich Krzysztofowi SZELES.
7. Rozpatrzenie odwołań od decyzji rady nadzorczej i podjęcie uchwał w tym przedmiocie.
 - a) Waldemar WASIEWICZ rej. 91053
 - b) Ireneusz DEBSKI rej. 92421
 - c) Marek ROGOWSKI rej. 30275
 - d) Krystyna KULIGOWSKA rej. 91111
 - e) Jolanta KAPUŚCIŃSKA rej. 65232
 - f) Artur NABRDALIK rej. 66440
8. Skarga członków osiedla Piaski na Radę Nadzorczą.
9. Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej.
10. Sprawozdanie Zarządu z działalności w 1998 r.
11. Informacja nt. realizacji wniosków WZD z 1998 r.
12. Wybory:
 - a) Rady Nadzorczej
 - b) Sądu Koleżeńskiego
 - c) delegatów na II Kongres Spółdzielczości.
13. DYSKUSJA.
14. Podjęcie uchwały w sprawie:
 - a) zatwierdzenia rocznego bilansu
 - b) udzielenia absolutorium Zarządowi WSM.
15. Podjęcie uchwały w sprawie oznaczenia najwyższej sumy zobowiązań Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.
16. Podjęcie uchwały w sprawie działki o pow. 1200 m kw. przy ul. Wolumen róg Dantego.
17. Podjęcie uchwały w sprawie zamiany gruntów.
18. Podjęcie uchwały w sprawie zbycia działki o pow. 2,9902 ha przy ul. By-sławskiej.
19. Przyjęcie wniosków delegatów Walnego Zgromadzenia Delegatów.
20. Zamknięcie obrad.

W numerze:

- Żoliborz II s. 2
- Żoliborz III s. 3-4
- Żoliborz IV s. 5-6
- Członkowie oczekujący s. 6
- Piaski s. 7
- Magazyn Życia s. 8-9
- Młociny s. 10
- Bielany s. 11
- Wawrzyszew s. 12-13
- Nowodwory s. 14
- Delegaci na WZD s. 15
- Kandydaci do Rady Nadzorczej s. 15



Pierwsze z cyklu zebrań grup członkowskich zwołanych przez zarząd Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w 1999 roku, odbyło się 11 marca w Szkole Podstawowej nr 267 im. Juliusza Słowackiego przy ul. Braci Żałuskich i objęło mieszkańców kolonii I, II, IV Żoliborza III. Przybyło na nie około 70 osób. Zebranych powitała prezes WSM **Kazimiera Szerszeniewska**. Wybrano przewodniczącego zebrania, został nim **Włodzimierz Kosmal**.

Pierwsza część spotkania miała charakter sprawozdawczy. Działalność rady nadzorczej za ostatnie 3 lata omówił **Jerzy Jachimowicz**. Sytuację finansową spółdzielni określił jako ustabilizowaną.

- Nic nie powinno nam zagrażać, mocno stoimy na nogach pod względem ekonomicznym - stwierdził mówca. Wskazał natomiast na bolesny problem jakim jest zadłużenie ze strony niektórych mieszkańców nie płacących czynszów. Zadłużenie idące w miliony złotych. W omawianym okresie 230 osób pozbawiono praw członkowskich. Jachimowicz podkreślił troskę spółdzielni o mieszkańców średnio zamożnych wskazując jako przykład nowy rodzaj kredytów mieszkaniowych zainaugurowany na osiedlu Nowodwory, gdzie wciąż powstają kolejne bloki (pisał o tym w numerze 4 z 1998 roku. - red.). Mówił również o perspektywach rozwojowych WSM, o terenach jakie udało się uzyskać dla potrzeb spółdzielni, a także o dobrej współpracy z zarządem.

Sprawozdanie z działalności zarządu przedstawiła prezes **Kazimiera Szerszeniewska**. Przyznała, że klimat wobec WSM i w ogóle spółdzielczości mieszkaniowej nie jest najlepszy, gdyż na rynku istnieje wiele firm o takim charakterze, które prowadzą swoją działalność w sposób niezgodny z prawem.

- My jednak nie mamy czego się obawiać. Jesteśmy po lustracji Najwyższej Izby Kontroli i Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych, wypadły one dla nas pomyślnie. Przez kilka najbliższych lat nie zagraża nam niewypłacalność. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa jest największa i najstarsza w stolicy - powiedziała pani prezes.

Jej zdaniem, problemem najbardziej dającym się we znaki mieszkańcom jest nieustająca konieczność przeprowadzania remontów.

Omówiła dokonania w tym zakresie, a także działalność inwestycyjną na Bielanach, Wawrzyszewie, Piaskach, Białołęce i Wawrze, gdzie spółdzielnia nabyła tereny pod zabudowę. Scharakteryzowała trudności stwarzane przez władze gminy Bielany, podkreśliła natomiast konstruktywną współpracę z gminą Białoleka. WSM pierwsza rozpoczęła budowę mieszkań typu lokatorskiego, gdzie wpłaca się od razu tylko 30 proc. ich wartości. Nie jest to rozwiązanie doskonałe, mieszkań tych nie można przekształcić we własnościowe. Sporo miejsca poświęciła **Kazimiera Szerszeniewska** istotnej dla mieszkańców sprawie, jaką jest brak na osiedlu ujęcia wody oligoceńskiej.

- Studnię tę władze gminy obiecały nam już dawno. Niestety, wszystkie konkretne rozmowy rozbijają się o kwestię finansową. My możemy wybudować tę studnię w każdej chwili, ale chcemy mieć gwarancję, że władze gminy zrefundują nam poniesione nakłady. Jak dotąd gwarancji takiej nie otrzymaliśmy - powiedziała i zwróciła się do obecnych na sali dwóch radnych gminy z prośbą o poparcie w tej sprawie.

Z kolei zabrał głos przewodniczący rady osiedla **Jerzy Woliński**. Zaapelował, że-

by osoby kandydujące do pracy w radzie rzeczywiście chciały w niej pracować. Okazało się, że na 30 członków rady, rzetelnie pracowało tylko 18. Pozostali nie pokazywali się nawet na zebraniach.

- To jest praca społeczna, wynagrodzenie finansowe jest symboliczne - podkreślił **Woliński**. Dieta za udział w posiedzeniu w radzie osiedla wynosi dla członka 16 zł, a dla przewodniczącego 24. To pokrywa zaledwie koszt rozmów telefonicznych.

Omówił m.in. wysiłki rady zmierzające do oświetlenia Sądów Żoliborskich.

Po nim, pomimo protestów ze strony niektórych zebranych domagających się przyspieszenia tempa spotkania, głos zabrała **Wiesława Borek** ze wspieranego przez radę osiedla Społecznego Komitetu Ochrony Parku "Sady Żoliborskie". Wskazała na zagrożenia tej oazy zieleni ze strony gminy Centrum oraz prywatnej inicjatywy. Podziękowała radzie osiedla i zarządowi spółdzielni za wspieranie komitetu w jego walce o park.

Kolejny mówca, radny gminy **Dariusz Figura** obiecał bronić parku przed likwidatorskimi zakusami oraz pomóc w zainstalowaniu w nim oświetlenia. Nawiązując do wystąpienia prezes Szerszeniewskiej, podkreślił, że pieniądze na budowę studni oligoceńskiej są i czekają wyodrębnione z gminnego funduszu ochrony środowiska, ale zarząd WSM musi o nie wystąpić. Powołał się na rozmowę na ten temat z dyrektorem wydziału ochrony środowiska.

Wypowiedź radnego wzbudziła zdumienie oraz pełen emocji odzew. Zebrani przekrzykiwali się nawzajem domagając się odpowiedzi na pytanie, dlaczego w takim razie studni wciąż nie ma.

Odpowiadając mieszkańcom, pani prezes wyjaśniła, że to gmina przedłuża sprawę studni. Zarząd spółdzielni wysłał już 3 projekty porozumienia, ale zostały one odrzucone przez urząd. Spółdzielnia dotąd nie dostała pisemnej gwarancji, że koszty wybudowania studni zostaną zwrócone.

Głos zabrał także drugi z przybyłych radnych, **Kazimierz Maj**. Niestety, jego wypowiedzi niewiele miały elementów konstruktywnych. Zaatakował on administrację osiedla zarzucając jej wzbudzające wątpliwości praktyki polegające na wystawianiu umów zleceń dla własnych pracowników na odbijanie na ksero materiałów oraz na wypisywaniu na książeczkach mieszkaniowych numerów identyfikacyjnych. Wystąpienia te wzbudziły ogromne kontrowersje i na pewien czas uniemożliwiły kontynuowanie zebrania.

(Dokończenie na s. 4)



Południe-Dymińska

W zebraniu grupy członkowskiej z kolonii Południe-Dymińska, 7 kwietnia, wzięło udział 91 członków, na 1216 uprawnionych. Uczestniczyła w nim także prezes zarządu spółdzielni, **Kazimiera Szerszeniewska**. Radę nadzorczą reprezentowała **Teresa Dyl**. Wybrany na przewodniczącego zebrania został **Stanisław Kuczowski** - dotychczasowy przewodniczący rady osiedla.

Z sali zgłoszono wnioski, by zmniejszyć ilość osób wybieranych do rady osiedla w nowej kadencji (w 30-osobowym składzie rady 2/3 przypada na kolonię Południe-Dymińska, 1/3 na Serek). Uzasadniono to względami oszczędnościowymi: poprzednia rada podwyższyła sobie diety z 10 do 40 zł. Reprezentacja ustalona jest przez radę nadzorczą; trzeba by się także porozumieć z grupą członkowską kolonii Serek - wyjaśnił S. Kuczowski. Zdaniem wnioskodawcy, decyzję powinno podejmować zebranie, a nie rada nadzorczą. Głosowanie pokazało, że sala jest za dotychczasową formułą.

W sprawozdaniu rady nadzorczej **Teresa Dyl** poruszyła m.in. sprawy niekorzystnych dla WSM decyzji gminy Bielany, np. niezrealizowanie obiecanego ujęcia wody oligoceńskiej na Sadach Żoliborskich.

Żoliborz II to stare osiedle. Na 32 budynki aż 30 powstało w latach 1959-70. Od 1990 r. ze środków scentralizowanego funduszu remontowego ocieplono 23 budynki, a w 13 wymieniono instalacje c.o. Z pieniędzy z czynszów wykonywane były drobne remonty. Od 1998 r. nie ma już dotacji na usuwanie wad technologicznych, od wojewody ani z Urzędu Mieszkalnictwa. WSM przeznaczyła na te cele 10 mln zł, w tym na Żoliborz II - 1,2 mln zł (wpływy z czynszów wynoszą 1,5 mln zł.). Poinformowała o tym prezes **K. Szerszeniewska**.

3-letnią kadencję rady osiedla podsumował **Stanisław Kuczowski**: 63 uchwały, 28 posiedzeń rady i 28 - jej prezydium, kolegialna praca przy typowaniu domów do remontów, udział w wyborze wykonawców prac remontowych, opiniowanie wniosków o lokalizację parkingów, pomoc sąsiadka, współpraca z DOPS, analiza działalności administracji. W związku z rosnącym zadłużeniem w opłatach czynszowych (w 1998 r. - 271.645 zł) - rada podjęła uchwałę o windykacji tych opłat.

- Miniona kadencja to ciągłe borykanie się z problemami niezależnymi od osiedla: starzeniem się budynków, podwyżkami opłat za media i usługi, np. wywóz śmieci... Z administracją dopracowaliśmy się zasad współpracy, traktujemy się jak partnerzy - stwierdził S. Kuczowski.

Przewodniczący ocenił, że osiedle wygląda coraz lepiej. Do najważniejszych problemów zaliczył duże potrzeby remontowe, budzący obawy stan urządzeń gazowych, złe ocieplenie budynków, zadłużenie w opłatach czynszowych, uciążliwych lokatorów. Odpowiadając na uwagi w sprawie diet stwierdził, że nie są wygórowane; ustala je rada osiedla.

Realizację 22 wniosków zgłoszonych 26 marca 1998 r. omówił dyrektor osiedla

Witold Ruczko. Oprócz rozwiązywania problemów technicznych i remontowych spółdzielcy domagali się większego bezpieczeństwa w osiedlu. W tym celu administracja zebrała oferty firm ochroniarskich. Ochrona kosztowałaby osiedle miesięcznie 25 tys. zł brutto (5,27 zł od osoby).

Ze zgłaszaniem kandydatów do rady osiedla nie było kłopotów, choć towarzyszyło temu trochę zamieszania. Nie wszyscy mówili do mikrofonu, to znów kilka osób - jednocześnie.

Na wniosek jednego ze spółdzielców, osoby zgłoszone do kandydowania musiały poinformować, ile razy były członkami rady. Hałas wzmógł się przy zgłaszaniu kandydatów na delegatów na WZD i kandydatów, spośród których na WZD wybrana zostanie rada nadzorczą. "Tak źle zorganizowanego zebrania jeszcze nie było" - powiedziała jedna z pań tuż przed podaniem zasad głosowania.

O godz. 21.00 zakończył się akt głosowania. Komisja wyborcza przystąpiła do pracy, a z sali zgłaszano kolejne wnioski, m.in. w sprawie ogrzewania budynków, odnowienia i naprawy drzwi do klatek schodowych, zmniejszenia diet, poprawy bezpieczeństwa. Poproszono o powiadomienie o terminach posiedzeń rady osiedla i umożliwienie w nich udziału mieszkańcom. Upomniano się o reaktywowanie działalności kulturalnej w Spółdzielczym Domu Kultury na Próchnika, m.in. popularnego przed laty kącika szachowego.

- Póki sprawa Domu Kultury jest w sądzie, nie chcemy dopłacać. Po rozstrzygnięciu - pomyślimy o tym - zapewniła pani prezes. (Wyrok sądu apelacyjnego, przyznający SDK Spółdzielni Żoliborz Centralny, został uchylony).

Na szczegółowe pytania w sprawach technicznych odpowiedzi udzielał **Edward Bożyk**, zastępca dyrektora osiedla ds. technicznych.

Wyniki wyborów zostały ogłoszone około godz. 22.00. Wybrano następujące osoby:

Do rady osiedla: **Ryszard Ciecierski, Ryszard Czarnecki, Janusz Dyl, Stefan Grygiel, Krystyna Gasparska, Zbigniew Jezierski, Tadeusz Kowalczyk, Roman Katus, Stanisław Kuczowski, Zbigniew Kurmański, Józef Łukawiec, Antoni Łempicki, Teodor Modelewski, Jerzy Nosarzewski, Alicja Pawłowska, Edward Piliś, Jan Rzeszotek, Dionizy Szyszko, Kazimiera Trzaska i Anna Wolanin**; delegatów na WZD: **Tadeusz Gasparski, Stefan Grygiel, Stanisław Kuczowski, Teodor Modelewski i Dionizy Szyszko**; oraz kandydatów do rady nadzorczej: **Teresa Dyl i Jerzy Nosarzewski**.

Serek

W zebraniu grupy członkowskiej z kolonii Serek, 8 kwietnia, wzięło udział 45 spółdzielców (na 514 uprawnionych), a także **Tadeusz Kot** - zastępca prezesa zarządu WSM ds. remontów kapitałnych i inwestycji oraz **Dariusz Figura** - radny gminy Centrum.) Na przewodniczącego zebrania jednomyślnie wybrano **Józefa Lewandowskiego**.

Sprawozdanie rady nadzorczej przedstawił **Mieczysław Wypych**, reprezentujący kolonię "Serek" w tej radzie. Sprawozdanie zarządu WSM - wiceprezes **T. Kot**, sprawozdanie rady osiedla - **Stanisław Kuczowski**. Jak się mieszka w osiedlu 37 lat, to się wszystkich zna osobście lub z widzenia. Nic więc dziwnego, że większość kandydatów do rady osiedla, na delegatów na WZD i kandydatów do rady nadzorczej zgłosiła komisja wyborcza.

Omawiając realizację wniosków zgłoszonych na zebraniu 23 marca 1998 r. dyrektor osiedla **Witold Ruczko** wymienił m.in. powołanie stałej komisji do wyboru wykonawców prac remontowych i rozmowy z zadłużonymi spółdzielcami. Wyjaśnił, że wyodrębnienie księgowości "Serka" jest niemożliwe ze względów statutowych, a wywieszanie list osób nie płacących czynszu byłoby niezgodne z prawem. Z przyczyn formalnych nie można też zrealizować wniosku z 1997 r. w sprawie zwrotu opłat za konserwację zieleni; z braku podstaw prawnych - wniosku o tworzenie funduszu na remonty z podziałem na kolonie. W realizacji jest wniosek o uregulowanie praw własności gruntów WSM: grunty "Serka" są już uwierzytelnione w księgach wieczystych.

Wykonano remont i zamknięcie śmietnika na ul. Krasińskiego 33B. Wywieszono informację, że odpady stałe należy wynosić w kontenerach. Zabezpieczono okienka piwniczne i wymieniono stłuczone szyby. Decyzję o przeznaczeniu lokali użytkowych opiniuje komitet kolonijny. W ramach porządkowania parkingów na ul. Ks. J. Popiełuszki i Krasińskiego powstała grupa inicjatywna, architekt wykonał dokumentację, trzeba utwardzić teren.

Listę wniosków zgłoszonych 8 kwietnia br. otwiera, ponawiana od dawna, prośba o remont drzwi na I klatce budynku przy ul. Krasińskiego 37. Następne mają charakter ogólny: zwiększyć bezpieczeństwo, poprawić czystość w osiedlu, fundusze dzielić proporcjonalnie, obniżyć koszty, jak najszybciej ocieplić budynki, opiekować się zielenią, zabezpieczyć drzwi w klatkach schodowych, wymienić żarówki zwykłe na sodowe, zmusić właścicieli psów do sprzątania po nich odchodów. Wnioski, jako całość, przegłosowano, powierzając komisji ich opracowanie.

Odpowiedzi "na gorące" pytania udzielił: **Witold Ruczko** oraz **Tadeusz Kot**. Plan remontów i konserwacji na 1999 rok na "Serku" przedstawił **Edward Bożyk**. O godz. 19.55 ogłoszono wyniki wyborów, o 20.20 spółdzielcy rozeszli się do domów.

Mieszkańcy "Serka" wybrali następujących przedstawicieli:

Do rady osiedla: **Teresa Gajówka, Ryszard Gogół, Bogusław Grochowski, Krzysztof Kiersznowski, Irmin Kiszko, Zofia Kłosko, Krystyna Kostrzawa, Henryk Królikowski, Zygmunt Stanowski i Katarzyna Wasilewska**; Delegaci na WZD: **Zofia Ułasiewicz, Mieczysław Wypych**; Kandydat do rady nadzorczej **Bogusław Grochowski**.

ZK

Rudawka

Na zebranie Kolonii Rudawka w dniu 8 kwietnia br. przybyło ponad 50 osób. Zarząd spółdzielni reprezentowała prezes **Kazimiera Szerszeniewska**, natomiast radę nadzorczą **Barbara Chrzanowska**. Sprawozdanie z pracy rady za ostatni okres przedstawił **Henryk Lewandowski**.

Na kolonii Rudawka na Żoliborzu IV, dominują domy starsze. Najważniejsze są tu remonty - dachów, balkonów, instalacji wodnej, kanalizacyjnej, a nawet elektrycznej.

Na początek mieszkańcy dowiedzieli się, jaki jest los ich wcześniejszych wniosków. Proponowane wyciszenie torowiska tramwajowego na ul. Broniewskiego ma zostać zrobione dopiero po 2000 roku. Nie jest też łatwo ograniczyć prędkość samochodów na ulicach Przasnyskiej, Elbląskiej i Izabeli. Aby ustawić tam stosowne znaki drogowe, potrzebna jest odpowiednia dokumentacja, która właśnie jest przygotowywana. Nie ma natomiast szans wniosek, aby ulicę Izabeli uczynić ulicą gminną. Stosowna komisja orzekła, że jest to uliczka wewnątrzosiedlowa i w związku z tym nie ma podstaw do zmiany jej statusu.

W dyskusji poruszono sprawę latających nad osiedlem samolotów. Część mieszkańców chce, żeby tych lotów - zakazać, lub bardzo je ograniczyć. Chodzi o hałas i bezpieczeństwo. Zdarzyło się już bowiem dwukrotnie, że samoloty spadły - na szczęście na niezamieszkały teren. Kto jednak będzie odpowiadał, gdy samolot spadnie na blok mieszkalny? - pytał jeden z mieszkańców.

Poruszył on również sprawę "kocich łbów" na ulicy Elbląskiej. Jego zdaniem należałoby coś z tym zrobić, bo nie dość, że po takiej nawierzchni źle się jeździ, to jeszcze na dodatek latem przejeżdżające samochody wzniesają tumany kurzu, który osiada w sąsiednich sklepach i szkołach, a zimą jest w tym miejscu błoto, przez które trudno jest przejść i przejechać.

Mieszkańcy skarżyli się też na nadmierną prędkość samochodów. Ich zdaniem na ulicy Jasnodorskiej odbywają się "wyścigi" samochodów osobowych i motocykli.

Skarżono się na brak poczucia bezpieczeństwa. Na klatkach schodowych często można spotkać nieproszonych gości, którym lepiej od razu zejść z drogi, mimo iż jest się we własnym domu. Ludzie ci czują się wyjątkowo swobodnie i niczego się nie boją, w przeciwieństwie do mieszkańców, którzy nie mogą doprosić się o patrol policji. Niektórzy uważają

wręcz, że źle układa się współpraca osiedla z policją. Jedna z mieszkanki skarżyła się, że w przeciągu półtora roku ukradziono jej trzy samochody ("maluchy", jak dodała, żeby nikt nie sądził, że mercedesy) co jej zdaniem dobitnie świadczy o tym, jaki jest poziom bezpieczeństwa na osiedlu. Oczywiście policja żadnego z tych samochodów nie odnalazła...

Kontrowersje wśród mieszkańców budzi też sprawa baru greckiego, należącego do jednego z mieszkańców osiedla. Dostał on zgodę na otwarcie lokalu, mimo iż mieszkańcy od początku protestowali przeciwko temu.

Skarżono się, że zmienia się przeznaczenie wózków, W następstwie czego wózek dziecięcy trzeba trzymać pod schodami. Krytykowano też praktykę zabudowy wnęk przy windach. Mieszkańcy robią sobie tam schowki, co utrudnia przejście. Jeden z mieszkańców dziwił się, że radca prawny spółdzielni nie udziela porad lokatorom, ktoś inny skarżył się na parkowanie samochodów tuż pod oknami i na placach zabaw dla dzieci. Pytano się też o kontrole drożności przewodów kominowych.

Skarżono się na podrzucanie śmieci przez mieszkańców domków jednorodzinnych przy ul. Izabeli. Mieszkańcy podejrzewają, że ludzie ci nie mają podpisanych umów z MZO i chcą przerzucić koszty wywozu śmieci na członków spółdzielni.

Odpowiedzi przedstawicieli spółdzielni wyjaśniły wiele spraw i nieporozumień. Jeśli chodzi o remonty, to przyczyną wszystkich problemów jest prozaiczny brak pieniędzy. Z barem greckim wszystko jest w porządku - lokal przeszedł wszystkie możliwe kontrole i spełnia wymogi.

Współpraca z policją układa się do-

brze, a ewentualne niedociągnięcia wynikają być może stąd, że większość funkcjonariuszy jest bardzo młoda i jeszcze niedoświadczona, a poza tym funkcjonariuszy jest za mało. Jeśli chodzi o ograniczenie prędkości dla samochodów, to planuje się wybudowanie na jezdniach specjalnych garbów. Na razie jednak nie ma na to pieniędzy.

Przeprowadzono wybory do rady osiedla, delegatów na WZD i kandydatów do rady nadzorczej. Do rady osiedla weszli: **Stanisław Jakubiak, Danuta Lubińska, Władysław Kulczyński, Wojciech Marcinkowski, Bogusław Bahus, Krystyna Klimek, Tadeusz Szumski, Eugenia Abramowicz, Andrzej Rosiński i Aleksander Jasiński**. Na kandydatów do rady nadzorczej wybrano **Andrzeja Rosińskiego i Barbarę Chrzanowską**, zaś delegatami na WZD zostali **Wojciech Marcinkowski, Władysława Kulpińska, Waldemar Krupe, Bogusław Bahus i Danuta Wernic**.

Zatrasie

Odbywające się następnego dnia spotkanie mieszkańców Zatrasia zostało zdominowane przez problem zadłużeń czynszowych i remonty. Wszyscy zebrani byli zgodni co do tego, że problem mieszkańców, którzy nie płacą za swoje lokale, trzeba jakoś rozwiązać. Nikt jednak nie potrafił podać skutecznego sposobu. Można oczywiście zastosować radykalne środki i spółdzielcę nie płacącego czynszu pozbawić praw członkowskich i wystąpić o jego eksmisję. Problem polega jednak na tym, że wyroków eksmisyjnych na Zatrasiu się nie wykonuje (dostało się *(Dokończenie na s. 6)*



Trudny początek

(Dokończenie z s. 3)

Jedni oklaskiwali radnego, inni oskarżali go o czepianie się i budowanie własnej popularności poprzez stosowanie tanich zagrywek pod publiczność. Na zarzuty odpowiedziała dyrektor administracji Żoliborz III **Elżbieta Pacholska**. Po dłuższej wymianie zdań ustalono, że nowo wybrana rada osiedla skontroluje pracę administracji.

Nastąpiła część wyborcza. Wcześniej dokonano wyboru składów komisji. Nie było to łatwe, gdyż nikt nie chciał do nich kandydować. Dzięki wysiłkom Włodzimierza Kosmali, prowadzącego z temperamentem spotkanie, formalności stało się zadość. Do komisji wnioskowej wybrano **Teresę Raczkowską** i **Zdzisława Biernata**, do komisji skrutacyjnej **Andrzeja Bodzińskiego**, **Edwarda Ćwirko** i **Renatę Maciejczyk**, a do komisji wyborczej **Halinę Kowalik**, **Irenę Wesołowską** i **Jadwigę Radziszewską**.

Przystąpiono do wybrania 12 członków rady osiedla, 6 przedstawicieli na Walne Zgromadzenie Delegatów oraz 3 kandydatów do rady nadzorczej. Tym razem aktywność zgromadzonych znacznie ożywiła się, zgłoszeń było dużo. Zamknięto listę kandydatów w momencie, gdy do pracy w radzie osiedla zgłosiło się 20 chętnych. Po opornie posuwającej się procedurze, ogłoszono wreszcie późnym wieczorem wyniki tajnego głosowania.

Delegatami na Walne Zgromadzenie Delegatów zostali: **Jerzy Paprocki**, **Jerzy Woliński**, **Maria Bojanowska**, **Bogusław Zdunek**, **Zdzisław Biernat**, **Włodzimierz Kosmał**. W głosowaniu na kandydatów na członków rady nadzorczej najwięcej głosów uzyskali: **Jerzy Woliński**, **Henryk Mętrek** i **Bogusław Zdunek**. Do rady osiedla wybrano: **Jerzego Wolińskiego**, **Henryka Mętrka**, **Krzysztofa Zybarta**, **Małgorzatę Stanisławską**, **Annę Matusiak**, **Tadeusza Kotońskiego**, **Bogusława Zdunka**, **Teresę Raczkowską**, **Jerzego Jachimowicza**, **Włodzimierza Kosmała**, **Marię Bojanowską**, **Krystynę Wierzbicką**.

Nad obradami górował wryty na zielonym, pionowym suknie napis - myśl patrona szkoły: "Jednak wierzę, że ludy płyną jak łańcuch żurawi w postęp..."

* * *

Następnego dnia, 12 marca, odbyło się w tym samym miejscu kolejne spotkanie, tym razem mieszkańców z kolonii III i V. Zjawilo się niewiele ponad 30 osób. Radę nadzorczą reprezentował **Tadeusz Bogucki**, zarząd spółdzielni **Tadeusz Kot**, a radę osiedla **Zofia Butrym**. Obecna była także

Elżbieta Pacholska. Przewodniczącym zebrania został **Andrzej Bednarczyk**. Po przedstawieniu sprawozdań z działalności, rozpoczęła się dyskusja. Przybyli wskazywali na rozmaite bolączki codziennego życia w swoich blokach i stawiali przedstawicielom spółdzielni różnorakie zarzuty. Oto kilka z nich.

- Spółdzielnia robi sobie kpiny z mieszkańców, a administracja nas lekceważy - powiedział z uniesieniem **Jan Budek**. - Chodźmy, prosimy, piszemy i nic z tego nie wynika. Nikt nas nie słucha!

Mieszkaniec ten domagał się zlikwidowania pobliskiej stacji benzynowej, zatrważającej środowisko. Zarzucił dozorcóm niektórych posesji złą pracę, wskazał na nieuzasadnione, jego zdaniem, podwyżki czynszów. Z kolei **Sylwester Adamczyk** oznajmił, że ze smutkiem patrzy na obecne zgromadzenie, bo skoro tak mało ludzi przyszło, to wszelka działalność jest i tak skazana na porażkę. Powiedział, że na kolonii V panuje bałagan spowodowany samochodami zaparkowanymi na trawnikach i przed klatkami schodowymi. **Alicja Bochenek** zaproponowała wywieszenie kartek grożących sankcjami administracyjnymi za zostawianie śmieci przed zsypaniami na klatkach schodowych. Głosów na temat zaśmiecania otoczenia było znacznie więcej. Mówiono o wyrzucaniu śmieci przez okna, o tym że tiry wjeżdżają na podwórka, a ich kierowcy na próby interwencji reagują obelgami, że trawniki są zjeżdżone przez pojazdy. Lokatorzy skarżyli się, że nie mogą doprosić się od administracji postawienia znaków zakazu wjazdu.

- Musimy razem z nową radą osiedla dokonać pewnych przemian - zauważył jeden z dyskutantów.

Część stawianych zarzutów była kontrowana przez innych uczestników zebrania. Na przykład, jedna z mieszkank

oświadczyła, że ze zdumieniem słucha krytyki wobec władz spółdzielni i administracji. Jej zdaniem, dozorca w jej bloku jest wspaniały i znakomicie wykonuje swoje obowiązki, natomiast kierownictwo administracji jest bardzo uprzejme i kulturalne wobec petentów. Mówiono także o usterekach remontowych w niektórych blokach, zwłaszcza przy ul. Braci Żałuskich oraz o problemie dłużników.

W tym ostatnim przypadku, zarzucano spółdzielni zbyt łagodne kroki podjęte przeciwko nim. Zebrani zadeklarowali, że nie chcą płacić za dłużników i zażądali, żeby zastosować wobec nich odpowiednie sankcje. Na wszystkie zarzuty odpowiadali wiceprezes **Tadeusz Kot** i **Elżbieta Pacholska**. Scharakteryzowali, między innymi, sposoby postępowania z zadłużonymi lokatorami. Okazało się, że wielu z nich zdecydowało się uregulować zaległości pod wpływem groźby eksmisji. Nastąpiło 79 wykluczeń ze spółdzielni i jedna eksmisja. Więcej nie dało się wykonać ze względu na trudną współpracę z komornikami.

Przystąpiono do wyborów. Wybrano 6 delegatów na WZD, 4 kandydatów na członków rady nadzorczej i 10 członków rady osiedla. Delegatami na WZD zostali: **Sylwester Adamczyk**, **Barbara Bartoszyńska**, **Małgorzata Czarkowska**, **Julian Góra**, **Grzegorz Piskowski**, **Henryk Rolek**. Na kandydatów na członków rady nadzorczej wybrano: **Sylwestra Adamczyka**, **Andrzeja Bednarczyka**, **Grzegorza Piskowskiego**, **Grzegorza Stachowiaka**. Do rady osiedla weszli: **Sylwester Adamczyk**, **Andrzej Bednarczyk**, **Alicja Bochenek**, **Zofia Butrym**, **Małgorzata Czarkowska**, **Dariusz Derenko**, **Tadeusz Kowalczyk**, **Zbigniew Leciejewski**, **Grzegorz Piskowski** i **Henryk Rolek**.

Piotr Kitrasiewicz



W dniach 25 i 26 marca oraz 8 kwietnia w osiedlowym klubie "Piaski" odbyło się zebranie grup członkowskich czterech kolonii Piasków. Uczestniczyli w nich przedstawiciele zarządu spółdzielni, rady nadzorczej, rady osiedla i administracji. Wiceprezes WSM **Elżbieta Tutak** omówiła ubiegły rok, który zakończył się nadwyżką finansową spółdzielni wynoszącą 1,7 mln zł. Pochwaliła gospodarność osiedla Piaski, które przydzielone fundusze potrafiło wykorzystać do maksimum.

- W 1998 roku udało się zrealizować szereg niestandardowych przedsięwzięć - powiedziała pani wiceprezes. - Na Piaskach zrobiono więcej niż pierwotnie planowano. Na przykład zakres przeprowadzonych remontów okazał się większy niż w roku 1997.

Przedstawicielka rady osiedla **Zofia Czerwińska**, odczytała sprawozdanie z działalności rady obejmujące okres od 25 kwietnia 1996 roku do 25 marca 1999. Zaznaczyła, że Piaski są jedynym osiedlem WSM, które zamknęło ubiegłoroczny bilans pozytywnym wynikiem finansowym. Jednocześnie jednak na Piaskach występuje największe zadłużenie ze strony osób nie płacących czynszów. Zadłużone są 74 lokale na łączną sumę 392 tys. zł, do tego dochodzą jeszcze nie uregulowane opłaty za użytkowanie garaży na kwotę 3650 zł.

Dyskusja ujawniła rozmaite problemy i bolączki codziennego życia na osiedlu. I tak, **Joanna Zielińska**, przedstawicielka jednostki samorządowej "Piaski", mówiła o bezskutecznych staraniach o uzyskanie funduszy na remont domu przy ul. Literackiej i wybudowanie parkingu przy tej ulicy. Zaprosiła także na spotkanie na temat bezpieczeństwa na osiedlu, w szkole podstawowej przy ul. Kochanowskiego, z przedstawicielami policji, straży miejskiej i urzędu gminy. Pan **Andrzej Kurzawczyk** zarzucił administracji przekroczenie finansowe inwestycji przy ul. Literackiej, zapytał dlaczego nie poinformowano o tym członków spółdzielni? Sporo czasu zajęła polemika dotycząca sprawy garaży. Pani **Teresa Pucharska** postawiła pytanie: dlaczego i na jakiej podstawie podniesiono czynsze za garaże aż o 40 procent? W odpowiedzi, **Grażyna Grygoruk**, dyrektorka administracji osiedla, stwierdziła, że nie o 40 proc., ale mniej.

- Za garaże są takie same stawki jak za lokale mieszkalne - powiedziała.

W przepelnionej sali klubowej zawrzało. Pani **Agnieszka Ostrowska** uznała, że do garaży dopłaca się stanowczo za dużo, a podwyżka wyniosła jednak - wbrew temu co powiedziała dyrektorka - właśnie 40 procent. Lokatorka zaproponowała, żeby zwołać zebranie mieszkańców i pracowników spółdzielni i wspólnie zbadać co składa się na tak wysoki koszt użytkowania ga-

raży. Do wypowiedzi pani Ostrowskiej nawiązał przewodniczący komisji wyborczej **Leonard Sitek**. Zgodził się, że opłaty za garaże są za wysokie.

- Porównywanie kosztu utrzymania garażu z kosztem utrzymania lokali mieszkalnych jest błędne, gdyż utrzymanie garażu jest o wiele tańsze niż mieszkania - powiedział Sitek. Złożył wniosek o obniżenie o 50 proc. czynszu za garaże. Na ten temat były także inne, podobne głosy. Dyskusję dotyczącą tej sprawy ucięła ostatecznie wiceprezes Elżbieta Tutak mówiąc, że by w sprawie garaży spotkać się z wiceprezesem **Tadeuszem Kotem** i z nim omówić sporną kwestię.

Sporo zarzutów dotyczyło stanu czystości ulicy Literackiej. Na przykład, pani **Krystyna Potocka** zapytała:

- Dlaczego ta Literacka jest taka dziadowska? W blokach jest brudno, w piwnicach i na klatkach schodowych nie ma światła. Gospodarze domów często się zmieniają. Dzieci nie mają się gdzie bawić, bo nie ma nawet jednej piaskownicy.

- Mamy problemy z pracownikami... - odpowiedzi w tym stylu udzieliła dyrektorka administracji.

Mocnym akcentem zebrania w klubie "Piaski" było odczytanie przez **Dariusza Dyszkiewicza** protestu przeciwko prowadzonym w Sejmie RP pracom legislacyjnym nad projektem ustaw: "O spółdzielczości mieszkaniowej", "O uregulowaniu stosunków własnościowych w spółdzielniach mieszkaniowych", "O zmianie Ustawy Prawo Spółdzielcze". Zdaniem autorów protestu, jedynym celem projektowa-

nych ustaw jest zwiększenie kosztów eksploatacji - użytkowania lokali. Przedstawiony tekst zawierał jeszcze jeden sprzeciw.

"Równie stanowczo sprzeciwiamy się włączeniu naszej własności spółdzielczej" - czytamy w nim - "do projektowanego ustawami - "o powszechnym uwłaszczeniu obywateli Rzeczypospolitej Polskiej" (druk Sejm. nr 400) z 1998 r. i "o NFU oraz o zasadach powszechnego uwłaszczenia obywateli" (druk Sejm. nr 600 z 18.07.1998 r.) - uwłaszczenia, którego jedynym celem jest stworzenie dodatkowych lukratywnych miejsc pracy na długie lata, dla słusznych politycznie".

Niestety, autorzy nie wyjaśnili o jakie "lukratywne" miejsca pracy chodzi oraz kto jest a kto nie jest "słuszny politycznie".

Protest kończył się następującą deklaracją:

"Mieszkania spółdzielcze są naszym jedynym życiowym dorobkiem i dlatego nie pozwolimy go bezmyślnie niszczyć jak również nim manipulować w celu bezzasadnego zwiększenia kosztów ich utrzymania. Z pełną determinacją oświadczamy, że nie pozwolimy na powtórzenie tragicznego eksperymentu PGR-owskiego. Tam był majątek państwowy - ten jest NASZ - SPÓŁDZIELCZY i tylko MY mamy prawo i będziemy o nim decydować!"

Pan Dyszkiewicz zachęcił do składania podpisów pod protestem i oświadczył, że będzie on wyłożony w sekretariacie administracji do 15 maja.

P.Kit.

W dniu 27 kwietnia br. Uchwałą nr 31/99 Rada Nadzorcza WSM zobowiązała Zarząd WSM do zorganizowania w Kolonii II osiedla Piaski ponownych wyborów członków Rady Osiedla. Decyzja ta była wynikiem przyjętego protestu grupy członków z osiedla Piaski Kolonia II o nieprawidłowym działaniu Komisji Skrutacyjnej na zebraniu w dniu 25 marca br. W dniu 6 maja br. odbyło się ponowne zebranie Kolonii II, na którym przeprowadzono wybory do Rady Osiedla. Aktualny skład Rady Osiedla przedstawia się następująco: Tadeusz Bajek, Romuald Bogusz, Teresa Czekalewska, Edmund Dudek, Halina Fiedziukiewicz, Jerzy Fijałkowski, Krystyna Górecka, Jerzy Górecki, Andrzej Gruszczyński, Katarzyna Gutkowska, Andrzej Horoś, Janina Kaczorowska, Zenon Łęczycki, Edward Michalski, Leokadia Morawska, Maria Mossakowska, Zofia Niczke, Cecylia Płochocka, Stanisław Rybicki, Tadeusz Sieradz, Zofia Sudra-Czerwińska, Krystyna Szczęśna, Barbara Świtkowska, Krzysztof Tula, Zygmunt Ulicki, Zdzisław Wałaszewski, Jerzy Wandel, Jan Właźnik, Zbigniew Woch, Aurelia Wronka. Skład Delegatów na WZD oraz kandydatów do rady nadzorczej przedstawiamy na stronie 15.

(Dokończenie z s. 5)

tu komornikowi, który ma miękkie serce). Poza tym nie można nie płacących mierzyć jedną miarą - wszak niektórzy nie płacą nie dlatego, że nie chcą, tylko dlatego, że ich na to po prostu nie stać. Każdą sprawę trzeba więc rozpatrywać indywidualnie. Poruszono w tym kontekście sprawę zamiany lokali z większych na mniejsze - mogliby skorzystać z tego rozwiązania ci, których nie stać na płacenie czynszu za duże mieszkanie. Podawano przykłady samotnych osób, które mieszkają w trzypokojowych mieszkaniach. Rzecz jednak w tym, że nikogo nie można zmusić do zamiany mieszkania - nawet jeśli za nie nie płaci. Można to tylko proponować - i rzeczywiście takie zamiany mają miejsce. Stwierdzenie to wywołało zainteresowanie jednej z mieszkanki, która podobno od dłuższego czasu chce zamienić swoje mieszkanie na większe i nie może, bo nie może znaleźć chętnego na zamianę. Ta wypowiedź wywołała wesołość na sali.

Narzekano na nieproszonych gości na klatkach schodowych. Pytano o sprawy remontów, malowanie klatek schodowych i wymiany balkonów, a także ocieplania budynków. Pilnie potrzebny jest remont instalacji kanalizacyjnej. Zdarzyło się już, że niektórym mieszkańcom nieczystości zalewały mieszkania i jeśli nic się nie zrobi, to będzie jeszcze gorzej. Doraźne przepychania rur nie dają - potrzebna jest wymiana całej instalacji, bo korzenie drzew pozasłaniały po 80% przekroju rur. Aby dokonać remontu trzeba będzie wyciąć co najmniej 29 drzew i - jak się okazało na zebraniu - lokatorzy się na to zgadzają.

Sporo czasu zajęło też omówienie proponowanych zmian w prawie spółdzielczym. Zebrani byli zgodni co do te-

go, że prace nad nowelizacją idą w złym kierunku i proponowano, stworzenie lobby, które przekona parlamentarzystów, że proponowane zmiany będą niekorzystne zarówno dla spółdzielni, jak i dla mieszkańców.

Wybrano nowych członków rady osiedla, delegatów na WZD i kandydatów do rady nadzorczej. Było przy tym trochę zamieszania, bo podczas głosowania część uczestników oddała swoje głosy przewodniczącemu komisji wyborczej, zamiast wrzucić je do urny, co bardzo utrudniło sprawdzenie tego, kto głosował. Potem długo trwało liczenie głosów. I wreszcie

okazało się, że do rady osiedla wybrano Marcina Radwana, Wojciecha Nowikowskiego, Jerzego Kaczmarka, Izabelę Borońską-Tomałę, Andrzeja Jamiolkowskiego, Janinę Trzeciak, Teresę Grodzicką, Ewę Milewską, Jacka Szczepankowskiego, Mieczysława Zdunowskiego, Mariana Łaszewskiego i Wiesława Otwinowskiego. Delegatami na WZD zostali Marcin Radwan, Maciej Różyński, Jacek Szczepankowski, Jerzy Lachowicz, Michalina Wieczorek i Ryszard Miller, zaś kandydatami do rady nadzorczej - Marcin Radwan i Jerzy Lachowicz.

Jarosław Marczyk



Członkowie oczekujący

Zaledwie dwanaście osób zjawilo się na zebraniu członków oczekujących w sali Spółdzielczego Domu Kultury przy ul. Próchnika. Spotkali się z nimi w imieniu zarządu WSM Elżbieta Tutak i Tadeusz Kot. Omówili aktualną sytuację spółdzielczości mieszkaniowej w Warszawie, ceny lokali, koszt budowy bloków oraz zależność poniesionych nakładów od wartości gruntu. Elżbieta Tutak scharakteryzowała sposoby finansowania budownictwa lokatorskiego. Przyznała, że chociaż ludzie trochę obawiają się tej formy zamieszkiwania, gdyż nie można przekształcić uzyskanego lokalu w mieszkanie własnościowe,

Skąpa frekwencja

to jednak do spółdzielni zgłasza się wielu chętnych spoza WSM. Mówiła także o nowych terenach pozyskanych pod budowę. Z kolei Tadeusz Kot przedstawił plany inwestycyjne i rozwojowe.

W spotkaniu uczestniczył także przewodniczący komisji inwestycyjnej Rady Nadzorczej Grzegorz Stachowiak. Zebraniu przewodniczył Marek Brodowicz. Ten ostatni opisał zadania i obowiązki spoczywające na Radzie Członków Oczekujących. Wskazał na systematycznie zmniejszającą się liczbę osób czekających na przydział mieszkań. Według danych za dzień 31 grudnia 1998 roku jest ich około 4 tysięcy. Do niedawna członkowie

oczekujący mieli 5 mandatów do Rady Nadzorczej, obecnie są już 4.

Wybrano 10 przedstawicieli do Rady Członków Oczekujących. Zostali nimi: Marek Brodowicz, Teresa Grochal, Andrzej Gorczyca, Jerzy Kostrzewski, Agnieszka Kotowska, Krzysztof Kotowski, Jan Lietz, Joanna Sapieszko, Edward Szmigielski, Piotr Walkiewicz. Na tym zebraniu zakończono.

Na spotkaniu w dniu 8 kwietnia Rada Członków Oczekujących wyłoniła ze swojego grona 4 przedstawicieli do Rady Nadzorczej: Marka Brodowicza, Jerzego Kostrzewskiego, Krzysztofa Kotowskiego i Jana Lietza.

P.Kit.

włoży coś do koszyka lub wózka, a i z niego można jeszcze wyjąć i odstawić z powrotem. Nikt nikogo nie przynagla, nie strofuje, nie poucza. Prawdę mówiąc nie widać nawet obsługi. Można też potraktować wyjście na zakupy, nawet z całą rodziną, jak swego rodzaju piknik. Szczególnie lubią to dzieci. Już jazda na wózku obok zakupionych towarów jest dla kilkuletniego malca atrakcją, nie mówiąc o obejrzeniu z bliska i dotknięciu różnych zabawek. Naciągnięcie mamy lub taty na kupno nowego samochodu, gry, lalki Barbie czy klocków lego jest w takich warunkach o wiele łatwiejsze niż w domu. "Zobacz mamo, jakie to wspaniałe. Kup mi, proszę". Czy można odmówić?

Jazda wózkiem pomiędzy wyładowanymi towarami półkami jest też urozmaicona. Miłe uśmiechnięte panie namawiają do degustacji różnych specjalów sprzedawanych dziś "wyjątkowo tanio, po promocyjnej cenie". Jutro lub pojutrze już takiej możliwości nie będzie, więc jak tu z niej nie skorzystać?

To tylko jedna z wielu "pułapek", ja-

kie zastawia na nas ta forma sprzedaży. Nawet nie wiemy, kiedy dajemy się w nie wciągnąć. Albowiem najcięższe głowy od "merchandisingu" - czyli sposobów sprzedawania - głowią się nad tym, jak przyciągnąć klienta, jak namówić go do kupienia czegoś, na co nie ma ochoty, i w rezultacie jak najwięcej sprzedać.

Temu służy też sposób rozmieszczenia towarów tak, żeby w pobliżu artykułów tzw. pierwszej potrzeby, jak proszki, środki do utrzymania czystości, pieczywo, mięso, znalazły się te mniej potrzebne, których klient nie zamierzał wcale kupić, ale kupił, bo były na wysokości wzroku i ręki. Nie przyda się? Oczywiście, że się przyda. Wszystko się w domu przyda.

A kiedy już ustawiliśmy się ze swoim koszykiem lub wózkiem do kasy i poczuliśmy się trochę zmęczeni, wtedy pomyślano o tym, żeby ten czas "osłodzić" klientom. Ustawiono więc w pobliżu stojaki z czekoladkami, batonikami, lodami, gumami do żucia i napojami w małych opakowaniach. "Należy mi

się coś od życia za te trudy", "a niech tam, jeszcze te parę złotych mnie nie zbawi" - i kolejne artykuły wędrują do koszyka. I tak sami nie wiedząc kiedy, kupujemy rzeczy zupełnie nie zamierzone, poddając się impulsom wywołanym kolorowymi opakowaniami i atmosferze, jaką stwarza wielki market.

Pierwsze sklepy, w których zastosowano metodę samoobsługi powstały w 1913 roku w Kalifornii, a w kilka lat później istniała już w Stanach pierwsza sieć marketów, w których klienci obsługiwali się sami. W Europie pojawiły się takie sklepy, czy raczej formy sprzedaży, dopiero po wojnie, a rozkwit supermarketów nastąpił w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

W Polsce pierwsze sklepy, w których klienci mogli sami wybierać towary (pod czujnym okiem sprzedawców) otwarto pod koniec lat sześćdziesiątych. Była to epoka samów, supersamów, megasamów. Markety-giganty: Hit, Auchan, Geant pojawiły się dopiero w warunkach gospodarki rynkowej.

Wielawa Krajewska



Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa

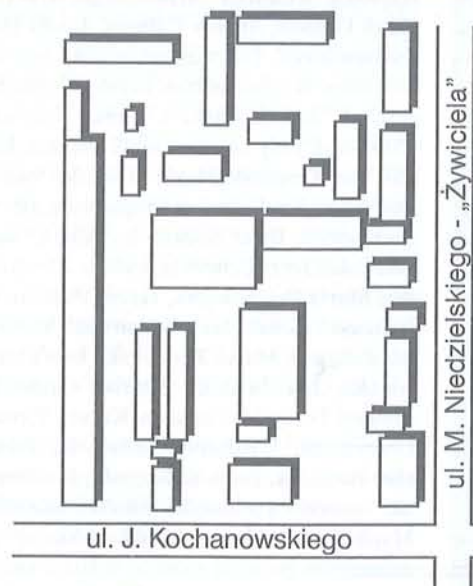
Żoliborskie Centrum Handlowe

ul. Mieczysława Niedzielskiego - „Żywiciela” 2

tel. 633-85-10

- materiały budowlane
- glazura, terakota, marmury, granity, parkiet, boazeria, akcesoria elektryczne, armatura, wyposażenie mieszkań, kotły c.o., grzejniki, okna, drzwi, narzędzia, artykuły metalowe

czynne poniedziałek – piątek 9-18
sobota 9-14



Tajemnice wielkiej bitwy

Ostatnio widzieliśmy na ulicach Warszawy niecodzienny konwój. Z Muzeum Narodowego wieszono do Wilna obraz Bitwa pod Grunwaldem. Na Litwie to dzieło Jana Matejki kochają jeszcze bardziej niż my tu w Polsce. Czyżby dlatego, że centralną postacią jest litewski książę Witold, który nawiasem mówiąc - wywija mieczem perskim z zupełnie innej epoki bo z XVIII wieku...

Takich pomyłek jest na obrazie więcej. I tak np. Jan Żizka nosi polską karacnę z XVII wieku, chorąży ziemi krakowskiej Marcin z Wrocimowic, ma na głowie szyszak typu perskiego z doczepionymi metalowymi skrzydłami przystrojonymi w pióra, a szyszak z turbanem Jakuba Skarbka z Góry używany był w drugiej połowie XVII wieku. W głębi, poniżej orszaku Jagielly, rysują się skrzydła husarskie, używane w wieku XVII. Można też zapytać, skąd w rękach jednego z plebejskich wojowników wzięła się włócznia św. Maurycego ofiarowana przez Ottona III królowi Bolesławowi Chrobremu?

Są to pomyłki tajemnicze, bowiem wiadomo, że Jan Matejko był sumiennym badaczem o niezwykłej dbałości o szczegóły. Historycy sztuki podkreślają niezwykłą pracowitość mistrza Jana, czasami wręcz szkodzącą obrazowi. I tak np. w 1877 roku, a więc niedługo przed ukończeniem obrazu (chciał go malować 5 lat a malował tylko 3), rzetelność badacza skierowała Jana Matejkę na pola Grunwaldu dla naoczego zapoznania się z terenem bitwy. Wróciwszy do Krakowa domalował on dla zachowania wierności niektóre partie obrazu, dodając wiele szczegółów, zwłaszcza w pejzażu. Dr Krystyna Sroczyńska, nieżyjąca już kurator galerii sztuki polskiej w Muzeum Narodowym, twierdzi w swej książce o "Bitwie pod

Grunwaldem", że "wynik tych zabiegów był w pewnym sensie ujemny, obraz został przepracowany. Natłok historycznie wiernych detali przesłonił wielką wizję bitwy, jaką artysta nosił w sobie". Wcześniej krytykowała obraz publiczność zarzucając, jak zanotował kronikarz, "że straszny nawał jest osób, że ich skupienie ze sobą jest tak szczelne, iż nie podobna rozeznąć szczegółów".

Kto się kryje za owymi stłoczonymi postaciami? Otóż wielkiemu księciu Witoldowi rysów twarzy użyczył Adam Sapiecha, wielkiemu mistrzowi zakonu krzyżackiego - Stanisław Michałowski, podstępemu krzyżakowi najemnikowi obok Jana Żizli - Jan

Zamojski. Wiadomo też, że do księcia Kazimierza Szczecińskiego pozował Antoni Potocki, a do wojownika z berdychem z głową przewiazaną chustą - Edward Raczyński. Mamy więc na obrazie panoramę najznakomitszych polskich głów owych czasów.

Podobno dziwnym zbiegiem okoliczności, w dniu rozpoczęcia malowania obrazu, zadzwonił dzwon Zygmunta i odezwał się równie niespodziewanie, gdy dzieło zostało ostatecznie ukończone. Matejko uznał, że ma to jakieś tajemnicze znaczenie. Gdy niedawno wieszono obraz przez Warszawę, na całe miasto słychać było wycie syren policyjnych...

TOM



Rys. Bożena Jakubowska

Kupić nie kupić

Robienie zakupów to dla jednych prawdziwy dopust Boży; starają się załatwić to możliwie najszybciej i najbliżej domu. Inni - przeciwnie, gotowi są pójść dalej, a nawet pojechać tramwajem, byle dokonać tego w komfortowych warunkach supermarketu. Jeszcze inni zakupy w wielkich magazynach traktują jak formę oszczędzania, a także przyjemnego spędzenia czasu, nawet z całą rodziną.

Moja znajoma nie pracująca już za-

wodowo zwierzyła mi się, że na zakupy wybiera się zwykle w sobotę do "swego" marketu na obrzeżu miasta.

- Nie przeraża cię tłok? - zapytałam - przecież wszyscy pracujący wtedy właśnie załatwiają te sprawy.

- Nie, a nawet jeśli jest trochę ludzi, to nie ma przecież obawy, że czegoś zabraknie, tak jak to bywało w nie tak przecież dawnej przeszłości.

Rzeczywiście - pomyślałam, takiej obawy nie ma, raczej jest problem z wy-

borem w tej wielkiej masie towarów tego co nam odpowiada. A o przeszłości - kiedy to półki sklepów świeciły pustkami, a ekspedientki wciskały klientom byle co - dość szybko i łatwo zapomnieliśmy.

Moja znajoma należy do tego pokolenia kobiet, które zaopatrywały rodzinę, stojąc w długich kolejkach i denerwując się, czy towar do niej dojdzie. Nic więc dziwnego, że teraz cieszy się komfortem robienia zakupów, jaki oferują supermarket. Można w nich spędzić wiele godzin, oglądać towary, kalkulować, zastanawiać się, zanim się

10 kwietnia odbyło się zebranie grupy członkowskiej osiedla Bielany. Przybyło około 100 osób. Z woli zgromadzonych spotkanie poprowadził **Mirosław Mikielski**. Sprawozdania z działalności reprezentowanych przez siebie instancji złożyli: **Grzegorz Stachowiak**, członek Rady Nadzorczej oraz w imieniu Zarządu wiceprezes WSM **Tadeusz Kot**. Natomiast przewodniczący kończącej kadencję Rady Osiedla **Andrzej Włodarczyk** omówił najważniejsze bolączki występujące na Bielanach. W swoim wystąpieniu wskazał on na zaniedbania stanu technicznego budynków i konieczność przeprowadzenia remontów. Koszt tych ostatnich oszacował na 10 milionów złotych. Scharakteryzował sytuację finansową osiedla i wpływające na nią zadłużenia z tytułu nie uiszczonych czynszów za lokale mieszkalne i użytkowe. Zadłużenia te wzrosły w ubiegłym roku i były większe w stosunku do roku 1997 o 297 tys. zł. Największym dłużnikiem WSM Bielany jest spółka Porion, wynajmująca część tzw. "błękitnego pawilonu" i nie płacąca czynszów. Zadłużenie Poriona na koniec lutego br. wyniosło 306.322 zł plus odsetki. Kończąc, pan Włodarczyk - jak sam to określił - pozwolił sobie na smutną refleksję.

- Aby w naszych domach i ich otoczeniu żyło się nam przyjemniej, wydane zostały znaczne środki na zieleń. Zakupiono i posadzone zostały sadzonki krzewów na żywopłoty, nawieziono ziemię, posiano trawę. I co? Po posadzonych sadzonkach pozostały tylko ślady, trawa zjeżdżona samochodami i zdeptana, na chodnikach plamy po wyciekającym oleju z silników samochodowych. Czyżbyśmy nie potrafili wywrwać się z zakłętęgo kręgu szarości, beznadziejności i niechlujstwa?

Po powołaniu komisji skróceniowej, wyborczej i wnioskowej nastąpiła dyskusja. Jej głównym tematem była sprawa uciążliwego dla osiedla dłużnika czyli telewizji kablowej Porion. Ponieważ negocjacje z tą firmą nie przyniosły rezultatu, jesienią 1998 roku złożono do sądu pozew o eksmisję tego najemcy z zajmowanych nielegalnie lokali i uregulowanie zaległych należności. Ale końca sprawy nie widać, a Porion chociaż nie płaci, nie zamierza wyprowadzać się z pawilonu będącego własnością WSM. Dyskutanci zgłaszali zarzuty pod adresem Rady Nadzorczej i Zarządu, że za mało uwagi poświęcono w centrali temu konfliktowi i nie udzielono niezbędnego wsparcia Radzie Osiedla. Tadeusz Kot replikował, że chociaż o taką pomoc nikt z Bielan nie zabiegał, to zarząd udzielił pomocy prawnej administra-

cji osiedla. Poruszano również inne kwestie. Padło pytanie dotyczące bezpieczeństwa bloków zbudowanych z wielkiej płyty.

- Czuwamy nad tym - wyjaśnił wiceprezes. Wielkie płyty są różne. Te, które występują na naszych osiedlach są lepsze pod względem konstrukcyjnym i bezpieczniejsze.

Ktoś zarzucił dyrektorowi administracji osiedla, że utrzymuje zbyt liczną ekipę remontową wynoszącą 11 pracowników. Dyrektor **Wiesław Podbielski** odpowiedział:

- Moim zdaniem istnieje zasadność utrzymania tej grupy. Ludzie ci są niezbędni, zajmują się pracami konserwacyjnymi, zarówno remontowymi jak gazowniczymi i hydraulicznymi. Niech nowa rada osiedla przeanalizuje ten problem i podejmie decyzję.

Głosowanie, w którym wzięło udział 85 wyborców, przebiegło sprawnie, oddane na kandydatów głosy podliczono szybko. Do Rady Osiedla wybrano 24 przedstawicieli. Znaleźli się w niej: **Roman Chmielewski, Jerzy Gorzelski, Barbara Grzegorzczak, Ryszard Hofman, Czesława Juszkiewicz, Zbigniew Juszkiewicz, Leon Kaliński, Irena Kamecka, Stanisław Kędziorek, Zbigniew Kupczyk, Tadeusz Kurowicki, Barbara Langwald, Mirosław Mikielski,**

Zofia Najs, Zbigniew Porębski, Witold Preński, Witold Stanowski, Krzysztof Stawicki, Zofia Uljasz, Małgorzata Włodarczyk, Andrzej Włodarczyk, Czesław Wojtkowski, Izabella Ziółkowska, Zbigniew Żukowski. Delegatami na Walne Zgromadzenie Delegatów zostali: **Zbigniew Juszkiewicz, Zbigniew Kupczyk, Zofia Najs, Krzysztof Stawicki, Andrzej Włodarczyk, Czesław Wojtkowski, Izabella Ziółkowska.** Jako kandydatów do Rady Nadzorczej wytypowano: **Mirosława Mikielskiego i Zofię Uljasz.**

Zebranie w szkole podstawowej przy ul. Przybyszewskiego odbyło się przy dobrej dyscyplinie uczestników. Chociaż niekiedy emocje ponosiły mówców i sam wiceprezes Kot przywoływał do porządku co bardziej zacietrzewionych starszych panów, to poziom i kultura wystąpień mogłyby posłużyć za wzór dla dyskutantów na niektórych innych osiedlach. Także od strony technicznej wszystko było na swoim miejscu. Nagłośnienie sprawowało się zadowalająco, a zabierający głos uczestnicy spotkania mieli do wyboru dwa mikrofony. Jedynym mankamentem była panująca na stosunkowo niewielkiej sali gimnastycznej duchota.

PK



Do późnych godzin nocnych trwało zebranie grupy członkowskiej osiedla Młociny w dniu 9 kwietnia. Obszerna sala gimnastyczna szkoły podstawowej o profilu sportowym przy ul. Szegedyńskiej była zapelniona. Spotkanie rozpoczęło się o godz. 17.30. wyborem przewodniczącego, został nim **Kazimierz Sikora**. Przystąpiono do realizowania poszczególnych punktów porządku obrad.

Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej za okres ostatnich 3 lat odczytał **Józef Potrzebowski**. Była w nim mowa, między innymi, o dobrej kondycji finansowej spółdzielni oraz o dłużnikach, których systematycznie powiększające się zaległości czynszowe stanowią zagrożenie dla tej kondycji. Droga do wyjścia z tej sytuacji może okazać się bardziej efektywne egzekwowanie zadłużeń.

Z kolei głos zabrała prezes WSM **Kazimiera Szerszeniewska**. Mówiła bez pomocy kartki, od siebie, w sposób bezpośredni i ciepły, pozbawiony urzędowego dystansu i rezerwy. Zdając relację z działalności zarządu, skupiła się na sprawach i problemach nękających Młociny. A najważniejszy z nich to oczywiście sprawy finansowe.

- Dotacji już nie ma i nie będzie, jesteśmy zdani tylko na siebie - powiedziała. Okazało się, że mieszkańcy Młocin płacą najniższe czynsze w całej WSM. Pomimo tego, osiedle ma bardzo duży procent lokatorów nie uiszczających należności za lokale. Zaległość czynszowa za ubiegły rok wyniosła 740 tys. złotych co jest najwyższym zadłużeniem na terenie spółdzielni. Omawiając z kolei działalność inwestycyjną i źródła dochodów, pani prezes wyróżniła centrum handlowe WSM jako inwestycję bardzo opłacalną, z której tegoroczny dochód powinien zawocować kwotą w wysokości 1 mln zł. Scharakteryzowała także rodzaj budownictwa lokatorskiego, zaznaczając, że Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa jako pierwsza przystąpiła do wdrażania w życie tego systemu na terenie stolicy. Na zakończenie swojego wystąpienia Kazimiera Szerszeniewska przedstawiła zebrany nowym szefów osiedlowej administracji: dyrektora **Jerzego Kwaśniewskiego** i jego zastępcę do spraw technicznych **Mirosława Mydlowski**. Poprzednie kierownictwo administracji zostało odwołane na wniosek mieszkańców.

Sprawozdanie z działalności Rady Osiedla przedstawił **Witold Stańczuk**. Jego ocena gospodarności finansowej wypadła pozytywnie, a podliczenie dochodów i wydatków dało wynik dodatni. Dziękując za owocną współpracę działaczom rady i zarządowi spółdzielni, a szczególnie prezes Szerszeniewskiej, Stańczuk wyraził nadzieję, że nowe kierownictwo administracji osiedla przyczyni się do podniesienia poziomu usług i nie pójdzie śladem swoich poprzedników.

Od początku zebrania na sali panował stan lekkiego wrzenia. Doszedł on do punktu zapalnego w czasie zgłaszania kandydatów do poszczególnych instancji. Ludzie wykrzykiwali nerwowo nazwiska i dyskutowali ze sobą z różnych stron sali ignorując wezwania przewodniczącego, żeby - jeśli mają coś do powiedzenia - zgłaszali się do głosu, a następnie podchodzili do mikrofonu. Padły głośno wyrażane personalne zarzuty i wątpliwości, czy ktoś ma moralne prawo do tego, aby reprezentować mieszkańców na Walnym Zgromadzeniu Delegatów lub w Radzie Nadzorczej. Pewien pan oskarżył nawet jednego z kandydatów o to, że ten ostatni bierze łapówki. Jakaś pani groziła komuś sądem. Przedstawiający się i opowiadający o swojej pracy kandydaci byli często wyklaskiwani z powodu przydługich wypowiedzi i w dodatku nie na temat. Ktoś zaproponował, żeby wystąpienia ograniczyć do jednej minuty. Propozycja ta wzbudziła aplauz zebranych, ale mało kto chciał się do niej zastosować. Gorącej atmosfery nie łagodził kłopotliwie sprawujący się sprzęt nagłaśniający. Koniec sali denerwował się, że nic nie słychać, a wszystkich irytował trzeszczący głośnik. Zdarzały się jednak chwile skupienia i wysłuchiwanie we względnej ciszy i spokoju niektórych wystąpień. Uwagę przykuł kandydat na WZD **Ryszard Strzelecki**. Opowiadając o swojej pracy w Radzie Osiedla zwrócił uwagę na słabą współpracę z miejscową policją, wynikającą z braku dobrej woli ze strony tej ostatniej. Zebranych poruszył opis rozmowy z zaproszonym na spotkanie z radnymi osiedlowymi komendantem komisariatu. Gość wysłuchawszy skarg na wybryki młodzieży, zagrażające bezpieczeństwu mieszkańców, rozłożył ręce i zaproponował, żeby... zmienić ustrój. "W tym ustroju nic nie możemy zrobić z młodzieżą" stwierdził pan komendant "Zapewnijcie im pracę, dyskoteki i inne rozrywki to wtedy nie będziecie mieć z nimi kłopotów". Wypowiedź Strzeleckiego zrobiła duże wrażenie, pojawiły się inne, krytyczne pod adresem policji głosy.

Po krótkim wystąpieniu prezes Szerszeniewskiej, która poinformowała o tematyce i porządku obrad Walnego Zgromadzenia Delegatów w dniu 12 czerwca, rozpoczęto dyskusję. Mówcy zgłaszali rozmaite bolączki i pretensje.

- Z przykrością biorę udział w tym zebraniu - powiedział pan **Norbert Żakowicz** - W tym zamieszaniu ciężko jest o cymś mówić, a pan przewodniczący zupełnie nie panuje nad zebrany.

Sprawozdaniom Rady Nadzorczej, Zarządu i Rady Osiedla zarzucił, że są lukrowane i pełne samozadowolenia.

- Wynika z nich, że jeśli coś nie wyszło to dlatego, że gmina i pogoda przeszkadzały, a ja przez 20 lat domagałem się poprawienia

drabiny, po której wchodzi się na dach. I do czekałem się spełnienia mojej prośby dopiero niedawno.

Jego zdaniem, zastraszająca jest dewastacja budynków dokonywana przez instalatorów telewizji kablowych. Instalacje te montowane są z naruszeniem przepisów BHP. Zaproponował, żeby obciążać kosztami naprawiania i uzupełniania przyblokowanych terenów zielonych właścicieli psów, które zalegają swoje potrzeby właśnie w tych miejscach i biegając niszczą je. Zwrócił również uwagę na fakt, że za mało jest zatok parkingowych. Samochodów jest coraz więcej, a miejsc do ich parkowania nie przybywa. Wystąpienie pana Żakowicza wywołało oklaski.

O źle zaprojektowanych, przeciekających oknach w większości budynków mówił **Zygmunt Sobociński**. Wielu lokatorów nie mogąc doczekać się przyścia komisji mającej oszacować szkodę, na własny koszt wymienia wadliwe okna. Mówca złożył wnioszek, żeby ci mieszkańcy, którzy zdecydowali się samodzielnie zadbać o swoje okna mogli zrobić to za odpłatnością własną, ale nie większą niż 25 procent. Zwrócił także uwagę na konieczność poszerzenia dróg dojazdowych do budynków, gdyż obecne są zbyt wąskie i uniemożliwiają dojazd straży pożarnej.

- Nasze osiedle jest biedne, dużo ludzi potrzebuje naszej pomocy - zaznaczył w swoim przemowie **Józef Potrzebowski** - A bieda ma to do siebie, że nie lubi się chwalić. Ludzie wstydzą się jej. Apeluję do nowo wybranej rady osiedla, żeby pomogła tym naszym biednym współmieszkańcom.

W atmosferze mocno rozluźnionej dyskusji przeprowadzono wybory. Wzięły w nich udział 143 osoby. Z 10 kandydatów zgłoszonych na Walne Zgromadzenie Delegatów wybrano siedmiu: **Włodzimierza Naumowskiego, Witolda Stańczuka, Izabelę Porczyńską, Ryszarda Strzeleckiego, Władysława Ochaba, Adama Cabana, Józefa Potrzebowskiego**. Do rady nadzorczej zaproponowano 6 mieszkańców. Najwięcej głosów uzyskali **Jan Jasiński i Stefan Górski**. Członkami rady osiedli zostali: **Bogdan Janus, Jan Kasprzak, Maria Milewska Stanisław Michalczyk, Janina Czajkowska, Jerzy Naumowski, Irena Kochańska, Alicja Mieszowska, Jerzy Celiewski, Izabela Porczyńska, Maria Dobrowolska, Teresa Wójtowicz, Ireneusz Pośniak, Józef Wiśniewski, Tadeusz Polański, Marek Piotrowski, Ewa Paczkowska, Jan Jasiński, Andrzej Chalecki, Andrzej Porzyski, Zbigniew Kurek, Teresa Czerwińska, Władysław Łukomski, Zdzisław Redlisiak, Jacek Kulikowski, Jan Bien-da, Tomasz Grochowski, Witold Stańczuk, Maria Dewitte i Ireneusz Żółkowski.**

Piotr Kitrasiewicz

Jeśli chodzi o zwołanie zebrania tuż przed świętami, wiceprezes WSM **Tadeusz Kot** zapewnił, że na pewno nie wyznaczono takiego terminu celowo. Zgodnie ze statutem spółdzielni zebrania takie muszą odbyć się na dwa miesiące przed Walnym Zgromadzeniem Delegatów, które odbędzie się w czerwcu. I tylko dlatego zebrania wyznaczono w takim właśnie terminie. Prezes Kot przyrzekł jednocześnie, że w przyszłości takie argumenty będą brane pod uwagę.

Wyjaśniono też sprawę diet dla członków rady osiedla. Okazało się, że ustala je Rada Nadzorcza WSM i nie mają one nic wspólnego z dietami wyjazdowymi. Formalnie dostaje się je za udział w posiedzeniu rady, ale de facto jest to ekwiwalent za czas stracony na załatwianie spraw osiedla w biurach, urzędach i instytucjach. Na przykład samo załatwianie posterunku policji trwało w sumie 100 godzin.

W dyskusji poruszano też m.in. problem zdewastowanych urządzeń na placach zabaw dla dzieci, braku koszy na śmieci, sprawę nielegalnego parkingu przy pawilonie handlowym czy ocieplania wysokich budynków. W głosowaniu nie przeszedł (jednym głosem!) wniosek, aby obniżyć diety członkom rady osiedla do połowy krajowej diety delegacyjnej. Przeszły natomiast wnioski, aby przyspieszyć ocieplanie wysokich budynków i żeby nie zwolywać zebrań grup członkowskich w terminach rekolekcyjnych.

Wybrano członków nowej rady osiedla, delegatów na Walne Zgromadzenie Delegatów i kandydatów do rady nadzorczej spółdzielni.

Kolonia A

Policja bez telefonu

Zupełnie inne problemy - jak się okazało - mają mieszkańcy kolonii A na Wawrzyszewie. Tutaj dyskusję zdominowały problemy bezpieczeństwa. Narzekano, że na osiedlu bezkarnie działają handlarze narkotyków. Niewiele można im zrobić, bo nawet jeśli chce się wezwać policję z nowo otwartego komisariatu osiedlowego, to jest to niemożliwe, jako że posterunek... nie ma telefonu! Problem ten widoczny jest szczególnie w szkołach podstawowych, gdzie dealerzy mają doskonały "rynek zbytu". Padła propozycja, żeby powrócić do zaniechanej praktyki zatrudnienia w szkole ochroniarzy, opłacanych niegdyś przez rodziców. Ochroniarze ci mogliby pilnować porządku nie tylko na terenie szkoły, ale również całe-

go osiedla. Opłacani byłiby ze składek mieszkańców, którzy na przykład dopłaciliby na ten cel po 10 groszy od metra kwadratowego mieszkania. Zaraz jednak pomysł został skrytykowany przez innego dyskutanta, który stwierdził, że przecież ochroniarze nie mają takich uprawnień jak policja, co oznacza w praktyce, że do każdego poważniejszego przypadku i tak trzeba by wzywać policję.

Poruszono też sprawę parkowania samochodów. Częściowo udało się rozwiązać problem ustawiania pojazdów bezpośrednio pod oknami, ale w dalszym ciągu istnieją tzw. dzikie parkingi. Jeden z nich znajduje się na ulicy Dantego przed basenem. W sobotę i niedzielę jest tam pełno samochodów, co przeszkadza pieszym i utrudnia im życie.

Zebrani dowiedzieli się też - od wiceprezesa WSM Tadeusza Kota - jakie są losy zgłoszonych przez mieszkańców wniosków. Okazało się, że zaczęto realizować wnioski dotyczące bezpieczeństwa - budując między innymi komisariat - i studni oligoceńskiej. Studni co prawda jeszcze nie ma, ale prace związane z jej wybudowaniem są na bardzo dobrej drodze. Do tej pory natomiast nie udało się załatwić sprawy gruntów, do których prawa roszczą sobie byli właściciele, spłaceni już kiedyś przez spółdzielnię, i zamiany lokatorskiego prawa do mieszkania na prawo własnościowe drogą ratalnego wykupu. Propozycja ta, bardzo atrakcyjna zwłaszcza dla mniej zamożnych lokatorów, sprawia jednak ogromne problemy natury prawnej. Nie wiadomo na przykład co miałyby się stać z lokalem, którego mieszkaniec umiera w trakcie spłacania rat? Jaka byłaby wówczas forma prawa lokalu? Jest to problem, nad którym cały czas pracują prawnicy.

Dyskutanci poruszyli też sprawę ochrony zdrowia. Od kilku już lat domagają się oni, aby na terenie osiedla zorganizować przychodnię lekarską. Do dziś nie udało się tego załatwić i teraz, po reformie służby zdrowia, trzeba szukać innych rozwiązań. Przedstawiciele spółdzielni pytano więc, czy byłaby jakaś szansa na lokal choćby dla lekarza pierwszego kontaktu. I tu również zebranych spotkało rozczarowanie. Okazało się bowiem, że przynajmniej w najbliższej przyszłości nie ma na to żadnych szans.

Kolonia C

Woda i ciepło

Problemy z wodą i ociepleniami budynków zdominowały z kolei zebranie

grupy członkowskiej wawrzyszewskiej kolonii C. Pytano na przykład, dlaczego po wymianie instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody w bloku na Reymonta 21 nie założono tam liczników zużycia wody. Prowadzi to do takich sytuacji, że osoba, która gdzieś wyjechała i nie korzysta z wody, musi za nią płacić, finansując tym samym innych lokatorów - gdyż lokatorzy rozliczani są wspólnie.

Sporo zamieszania wywołała też sprawa częstego braku wody w bloku przy Andersena 1. Przerwy w dostawie wody występowały tam dosyć często, aż wreszcie w listopadzie nastąpiła awaria i wody nie było przez dwa tygodnie. Mieszkańcy do dziś nie mogą się doczekać bonifikat za jej brak. Z wyjaśnień przedstawicieli administracji wynikało, że nie była to niespodziewana awaria, lecz zaplanowany remont. Tłumaczenie to rozsierdziło zainteresowanych, którzy twierdzili, że jednak była to awaria, bo administracja była tym zaskoczona, a informacja o braku wody pojawiła się dopiero na drugi dzień.

Pytano też o sprawę ociepleń bloków. Jeden z budynków został zakwalifikowany do ocieplenia jeszcze w latach osiemdziesiątych. Prac tych nie wykonano do dziś i teraz mieszkańcy dowiadują się, że ich budynek nie kwalifikuje się do ocieplenia! Pytano, jak to możliwe? Odpowiedź, że w międzyczasie zmieniły się zasady i teraz nie ma na to pieniędzy, chyba nie wszystkich przekonała. Po dyskusji ustalono, że w pierwszej kolejności ocieplone zostaną mieszkania znajdujące się nad tzw. prześwitami i ściany szczytowe w długich budynkach. Poruszono również sprawę ewentualnej wymiany okien. Są one nieszczelne, a bierze się to najprawdopodobniej z wady technologicznej, którą trzeba będzie usunąć we własnym zakresie.

Podnoszono też problem parkowania samochodów - taki sam na całym Wawrzyszewie. Samochody stawiane są pod oknami domów, co bardzo nie podoba się tym, którzy mieszkają najniżej. Pozostałym przeszkadza to, że nie mogą swobodnie przejść do domu, bo wszędzie stoją samochody. Wymalowanie ciągłych linii, wyznaczających przejścia tylko dla pieszych, zdaniem mieszkańców nie zdaje egzaminu, bo kierowcy nie sobie z tych oznaczeń nie robią i parkują również na przejściach dla pieszych.

Listę wybranych delegatów na Walne Zgromadzenie Delegatów oraz kandydatów do Rady Nadzorczej przedstawiamy na stronie 15.

J. Marczyk

Mieszkańców zdominowała codzienność

Administracja Wawrzyszewa uważa, że ma powody do dumy. Udało się między innymi powymieniać w budynkach instalacje zimnej i ciepłej wody, dla młodzieży zbudowano boisko do koszykówki, oddano do użytku osiedlowy komisariat policji, co powinno poprawić bezpieczeństwo, i urząd pocztowy, dzięki czemu mieszkańcy nie muszą już jeździć na pocztę w innych osiedlach. I tylko mieszkańcy nie podzielają tej dumy. Uważają, że bezpieczeństwo wcale się nie poprawiło, że nadal są problemy z parkowaniem samochodów, że po chodnikach nie można przejść, bo są pozostawiane samochodami, a członkowie rady osiedla za udział w jej posiedzeniach biorą ogromne pieniądze, zupełnie niewspółmierne do tego, co rzeczywiście robią.

Wszystkie te żale wyrzucono podczas zebrania grupy członkowskiej kolonii B, które odbyło się 25 marca. Co prawda odczytane na wstępie sprawozdania rady nadzorczej, zarządu i rady osiedla nie wzbudziły większych emocji, ale okazało się, że to cisza przed burzą. Mieszkańcy mają bowiem swoje problemy, zupełnie inne jednak od tych przedstawionych w sprawozdaniach.

Już pierwszy głos w dyskusji wzbudził spore emocje. Pan Jerzy Sadowicz poruszył problem bloków budowanych z wielkiej płyty. Zaniepokoiły go artykuły prasowe mówiące o tym, że budynki zbudowane w tej technologii będą się rozpadać i zapytał, czy zarząd spółdzielni zamierza podjąć jakieś kroki mające na celu zapobieżenie katastrofie.

Zaraz potem zrobiło się jeszcze goręcej. Okazało się bowiem, że członkowie rady osiedla za każde posiedzenie dostają dietę w wysokości 50 zł. Jak skrupulatnie wyliczył jeden z dyskutantów, wychodzi na to, że na diety dla członków rady osiedla wydano więcej, niż na pomoc dla emerytów! W dyskusji podkreślono też, że dieta dla osoby, która służbowo wyjeżdża z miasta, wynosi zaledwie 12 złotych za dobę, podczas gdy rada osiedla obraduje przecież na miejscu i jej członkowie nie są narażeni na uciążliwe wyjazdy, noclegi poza domem i rozstanie z rodzinami. Padł wniosek, żeby wysokość tej diety ustalić na 6 złotych.

Sporo zamieszania wprowadził też zna-

ny wszystkim obecnym na sali pan Morawski, który specjalnie zaprosił gościa z gminy i chciał, żeby jego gość zabrał głos. Po chwilowym zamieszaniu, podczas którego sugerowano nawet, że pan Morawski burzy ustalony już porządek obrad, zaproszony gość mógł zabrać głos. Okazało się, że chodzi o tzw. "śpiących policjantów" i znaki drogowe, które ustawiono na osiedlu, żeby przynajmniej choć trochę uporządkować ruch samochodowy. Gość nie zanegował konieczności takich działań, uznał jednak, że działania rady osiedla w tym zakresie nie są tak całkowicie zgodne z prawem, bo zarówno muldy, jak i znaki drogowe ustawiono omijając niezbędną w takich przypadkach procedurę, dotyczącą zwłaszcza odpowiedniej dokumentacji. Radzie osiedla dostało się za to, że nie zareagowała na oficjalne pisma w tej sprawie. Poza tym garby na jezdniach są niewłaściwie wykonane, co powoduje, że przejeżdżające po nich samochody hałasują i mogą się uszkodzić. Osiedle miało czas na wykonanie poprawek - i nic nie zrobiono! Tak samo jest ze znakami drogowymi - ustawiono je nieprawidłowo, bez żadnej, wymaganej w takich przypadkach dokumentacji.

Mieszkańcy osiedla nie podzielają entuzjazmu związanego z otwarciem osiedlowego komisariatu policji. Oczywiście nikt nie negował słuszności takiego posunięcia, ale w powszechnym odczuciu nic się nie zmieniło.

- Po co ten posterunek, skoro nadal ciągle są włamania do sklepu spożywczego? - pytał jeden z dyskutantów.

Poruszono też problem wymiany nieszczelnych okien. Zdecydowana większość lokatorów uważa bowiem, że nieszczelne ze starości okna powinny być wymienione na koszt administracji. Tymczasem w spółdzielni przyjęto inną zasadę. Doraźne naprawy okien, wynikające z normalnego użytkowania, wykonuje sam lokator na swój koszt. Administracja natomiast wymienia okno na koszt spółdzielni, jeśli specjalna komisja uzna, że nie nadaje się ono już do naprawy i trzeba je wymienić.

Poruszono też problem ogólniejszy, nie związany bezpośrednio z osiedlem. Otóż kilku mieszkańców miało pretensje, że zebranie zwołano tuż przed świętami wielkanocnymi, kiedy ludzie zajęci są przedświątecznymi przygotowaniem, uczestniczą w rekolekcjach i nie za bardzo mają czas, żeby w takim zebraniu uczestniczyć. - A może właśnie o to chodzi? - dopytywał się jeden z dyskutantów.

Nie wszystkim spodobało się też rozda-

wane przy wejściu sprawozdanie z tego, co już zrobiono i co jeszcze jest do zrobienia. Wszystko przedstawiono w formie dużych, czytelnych tabel, na kilkudziesięciu stronach zadrukowanego z jednej strony papieru. - Czy nie można było sprawić, żeby tabelki te były mniejsze i były po obu stronach kartki? - pytał jeden z dyskutantów. Przecież wtedy byłoby taniej!

Wziewani do odpowiedzi przedstawiciele administracji nie mieli większych kłopotów z odpowiedzią na pytania. Najpierw rozprawiono się z nieszczęsnym sprawozdaniem.

- Przede wszystkim nie musieliśmy tych materiałów przygotowywać i rozdawać - usłyszeli zebrani. - Chcieliśmy państwa poinformować, co zostało zrobione i jakie są dalsze plany. Drukowaliśmy po jednej stronie, bo uważaliśmy, że tak będzie czytelniej. Po tych uwagach przeanalizujemy sensowność przygotowywania takich materiałów i zastanowimy się nad tym, czy może rzeczywiście lepiej jest drukować materiały po obu stronach kartki.

Sprawę garbów na jezdniach skwitowano krótko. - Nasze rozwiązanie jest tańsze - usłyszeli zebrani argument w odpowiedzi na zarzut, że muldy ograniczające prędkość są wadliwe.

- Dokumentacja do znaków drogowych kosztuje 100 mln złotych, więc robimy bez dokumentacji - odpowiedziano z kolei na zarzut, że znaki drogowe na osiedlu są stawiane nielegalnie.

Odpowiedzi doczekał się też pan, który jako pierwszy zapytał o badanie stanu technicznego budynków z wielkiej płyty.

- Jest kilka rodzajów wielkiej płyty i akurat płyty, z której zbudowane jest to osiedle, ten problem nie dotyczy - usłyszał w odpowiedzi.

Pewną wesołość na sali wywołała pani, która z całą powagą zapytała, dlaczego na osiedlu nie buduje się... schronów przeciwatomowych! Nie mogła zrozumieć tłumaczenia, że stawianie tego typu obiektów nie ma sensu...

Na odpowiedź doczekały się też osoby pytające o koszty festynu zorganizowanego na powitanie wiosny i budowy boiska do koszykówki. Okazało się, że koszty festynu są "nieważne", bo rozdawane podczas niego piłki kupiono z pieniędzy zarządu spółdzielni, a nie osiedlowych, a najważniejsze w tym wszystkim było to, żeby młodzież w tym dniu nie pojechała na imprezy organizowane na mieście, gdzie piłyby piwo, tylko bawiła się w pobliżu domu. I zamierzenie to zostało spełnione. Natomiast budowa boiska nic nie kosztowała.

DELEGACI na Walne Zgromadzenie Delegatów WSM - kadencja 1999-2002

ŻOLIBORZ II - 7

1. Tadeusz GASPARIKI
2. Stefan GRYGIEL
3. Stanisław KUCZKOWSKI
4. Teodor MODELEWSKI
5. Dionizy SZYSZKO
6. Zofia UŁASIEWICZ
7. Mieczysław WYPYCH

ŻOLIBORZ III - 12

8. Sylwester ADAMCZYK
9. Barbara BARTOSZEWSKA
10. Maria BOJANOWSKA
11. Włodzimierz BIERNAT
12. Małgorzata CZARKOWSKA
13. Julian GÓRA
14. Włodzimierz KOSMAL
15. Jerzy PAPROCKI
16. Grzegorz PISKORSKI
17. Henryk ROLEK
18. Jerzy WOLIŃSKI
19. Bogusław ZDUNEK

ŻOLIBORZ IV - 11

20. Bogumił BAKUS
21. Maciej DRUŻYŃSKI
22. Waldemar KRUPA
23. Władysława KULPIŃSKA
24. Jerzy LACHOWICZ
25. Wojciech MARCINKOWSKI
26. Ryszard MILLER
27. Michalina PUTA-WIECZOREK
28. Marcin RADWAN-ROHRENSCHAF

29. Jacek SZCZEPANKOWSKI
30. Danuta WERNIC

PIASKI - 10

31. Jadwiga BUTTNER
32. Jerzy GÓRECKI
33. Jan JOACHIMCZUK
34. Aleksandra KOZŁOWSKA
35. Zenon ŁĘCZYCKI
36. Zofia NICZKE
37. Monika ROLSKA
38. Zofia SUDRA-CZERWIŃSKA
39. Barbara ŚLIWIŃSKA
40. Zygmunt ULICKI

BIELANY - 7

41. Zbigniew JUSZKIEWICZ
42. Zbigniew KUPCZYK
43. Zofia NAJS
44. Krzysztof STAWICKI
45. Andrzej WŁODARCZYK
46. Czesław WOJTKOWSKI
47. Izabella ŻIÓŁKOWSKA

MŁOCINY - 7

48. Adam CABAN
49. Włodzimierz NAUMOSKI
50. Władysław OCHAB
51. Izabella PORCZYŃSKA
52. Józef POTRZEBOWSKI
53. Witold STAŃCZUK
54. Ryszard STRZELECKI

WAWRZYSZEW - 15

55. Elżbieta CHOJECKA
56. Grażyna GALANCIĄK
57. Wiesław GAŁECKI
58. Jan GRĄDZIEL
59. Jerzy GRĄDZIEL
60. Anna JAROSZ
61. Andrzej JARZOMBKOWSKI
62. Bożena KRASUSKA
63. Grażyna MOSPINEK
64. Robert ORLIK
65. Bronisław PACHOLSKI
66. Ewa PIOTRKIEWICZ
67. Bronisław POWAGA
68. Jacek SIELSKI
69. Joanna ŚWIDERSKA

NOWODWORY

70. Marek FRONCZAK

CZŁONKOWIE OCZEKUJĄCY - 10

71. Marek BRODOWICZ
72. Teresa CZOCHAL
73. Andrzej GORCZYCA
74. Jerzy KOSTRZEWSKI
75. Agnieszka KOTOWSKA
76. Krzysztof KOTOWSKI
77. Jan LIETZ
78. Joanna SAPIESZKO
79. Edward SZMIGIELSKI
80. Piotr WALKIEWICZ

Kandydaci do Rady Nadzorczej - w 1999 r.

ŻOLIBORZ II

- Teresa DYŁ
Bogusław GROCHOWSKI
Jerzy NOSARZEWSKI

ŻOLIBORZ III

- Andrzej BEDNARCZYK
Henryk MĘTRAK
Grzegorz PISKORSKI
Jerzy WOLIŃSKI

ŻOLIBORZ IV

- Barbara CHRZANOWSKA
Jerzy LACHOWICZ
Marcin RADWAN
ROHRENSCHAF
Andrzej ROSIŃSKI

PIASKI

- Jadwiga BUTTNER
Dariusz DYSZKIEWICZ
Jerzy GÓRECKI
Zofia SUDRA-CZERWIŃSKA

BIELANY

- Mirosław MIKIELSKI
Zofia ULJASZ

MŁOCINY

- Jan JASIŃSKI
Stefan GÓRSKI

WAWRZYSZEW

- Jan GRĄDZIEL
Anna JAROSZ
Andrzej JARZOMBKOWSKI
Robert ORLIK
Bronisław POWAGA
Jacek SIELSKI

NOWODWORY

- Hanna DŁUGOSIECKA

CZŁONKOWIE OCZEKUJĄCY

- Marek BRODOWICZ
Jerzy KOSTRZEWSKI
Krzysztof KOTOWSKI
Jan LIETZ

22 marca w Szkole Podstawowej nr 342 przy ul. Pancera 3 mieszkańcy osiedla Nowodwory spotkali się z przedstawicielami zarządu spółdzielni, rady nadzorczej i Rady Osiedla. Przybyło około 70 osób. Przewodniczącym zebrania został **Wiesław Kołodziejek**. Sprawozdanie z działalności zarządu przedstawiła wiceprezes WSM **Elżbieta Tutak**. Omówiła stan zasobów finansowych spółdzielni, problem zadłużeń lokatorskich oraz plany na bieżący rok zaliczając do nich, między innymi, przeprowadzenie remontów klatek schodowych, ocieplenie budynków oraz zabudowanie jednego prześwitu blokowego. **Bronisław Powaga** i **Hanna Długosiecka** mówili o niektórych problemach z jakimi zetknęli się podczas swojej pracy w radzie nadzorczej. Z kolei **Marek Fronczak**, pomimo choroby gardła, zreferował osiągnięcia Rady Osiedla.

Dyskusja jaka odbyła się po ich wystąpieniach miała gorący, ale pozbawiony napastliwości przebieg. Niektórzy z przybyłych skarżyli się na zły stan dachów, przepuszczających deszczówkę i tworzących zacieki na sufitach. Inni wskazywali na to, że przed kilkoma laty zainwestowali w powstanie na terenie osiedla sklepu wielobranżowego i kiosku z gazetami, które ich zdaniem nie przynoszą żadnego dochodu. Emocje wzbudziła opinia wyrażona przez jednego z mieszkańców, że nie utworzono miejsc przeznaczonych dla młodzieży, że nie ma nawet ławek. Młodzi ludzie w wieku 14-19 lat nie mają gdzie zagrać w piłkę, nie mają gdzie się podziąć. Piją więc wódkę, hałasują w nocy, zaczepiają mieszkańców.

- Na tym osiedlu młodzież jest nieszczęśliwa. To wina rady osiedla, która nic w tym zakresie nie zrobiła - powiedział ktoś dobitnie.

Ale najczęściej kontrowersji wywołał plan zabudowania prześwitu i utworzenia w powstałym w ten sposób lokalu prywatnego gabinetu stomatologicznego. Sala podzieliła się na dwie frakcje. Jedni byli przeciwni zabudowie, inni dowodzili, że taki gabinet "pod ręką" na pewno będzie pożyteczny.

- Bogactwem każdego osiedla są lokale użytkowe - powiedziała **Elżbieta Tutak**. - Dzięki nim powstają przecież dodatkowe przychody zasilające fundusz remontowy.

Pani wiceprezes uspokoiła jednak mieszkańców przeciwnych takim inwestycjom mówiąc, że nikt wbrew ich woli nie będzie zabudowywać prześwitów.

Były także skargi na złe prowadzenie się robotników zatrudnionych na pobliskich budowlach. Okazuje się, że po pracy piją dużo piwa, a potem załatwiają potrzeby fizjologiczne w śmietnikach, a także w piaskownicy w pobliżu przystanku autobusowego.

- Zrobili sobie szalety z naszych śmietników, a z piaskownicy melinę, w której walają się puszki i butelki po piwie - oburzali się zebrani. - Informowaliśmy o tym policję i straż miejską, ale ich to nie interesuje.

Padła propozycja ogrodzenia całego osiedla. **Marek Fronczak** przypomniał, że przed paroma laty istniała w Nowodworach straż obywatelska patrolująca w nocy teren. Wystarczyło jednorazowo trzech lub czterech mężczyzn. Uznał, że warto byłoby ponownie wypróbować ten pomysł. Opowiedział o swoich doświadczeniach związanych z tą formą działalności społecznej, zakończonych ciągnięciem go do prokuratury, gdy osobiście obezwładnił jakiegoś łobuza, co zostało zinterpretowane jako pobicie. Wielu osobom pomysł utworzenia patroli nie spodobał się.

Były zarzuty pod adresem administracji osiedla. Zdaniem niektórych nie dba ona o czystość w blokach. Odpowiedział na to **Leszek Pazik**, szef administracji osiedlowej. Tłumaczył, że ma za mało pracowników, a ci, którzy sprzątajną zarabiają zaledwie 350 zł miesięcznie.

- Śmietniki są przepełnione i jest ich za mało - powiedziała starsza pani. - W dodatku jeden śmietnik zlikwidowano, chociaż lokatorów jest coraz więcej.

- Wystąpiłem już o powiększenie istniejących śmietników i częstsze wywożenie śmieci. W każdym śmietniku jest już o jeden pojemnik więcej - odparł **Pazik**.

Pewien uczestnik zebrania, nie będący, jak sam to zaznaczył, członkiem spółdzielni,

rzucił pomysł, podchwycony przez niewielką grupę zgromadzonych, żeby osiedle oderwało się od Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i w ten sposób mogło dysponować własnymi środkami. Z pobieżnych obliczeń wynikało jednak, że tak niewielkiego osiedla jak Nowodwory nie stać na tak "ambitne" posunięcie. Koszty takiej niezależności byłyby ogromne. Wśród przedstawionych wniosków padł i taki, aby utworzyć specjalną toaletę dla psów, które sikają na trawniki i place zabaw dla dzieci.

Po dyskusji wybrano komisję: skrutacyjną, wyborczą i wniosków. Do pierwszej weszli: **Grzegorz Kaługa**, **Aleksander Woronow** i **Kazimierz Suska**, do drugiej - **Barbara Sołtysiak** i **Marek Bajerski**, a w trzeciej znaleźli się: **Zbigniew Łuczak** i **Wojciech Boguszewski**. Przeprowadzono głosowanie. Delegatem na Walne Zgromadzenie Delegatów został **Marek Fronczak**, a na kandydatkę do rady nadzorczej wybrano **Hannę Długosiecką**. Z kolei w radzie osiedla znaleźli się: **Adam Kalinowski**, **Małgorzata Mossakowska**, **Wojciech Boguszewski**, **Marek Fronczak**, **Hanna Malczyńska**, **Joanna Wysocka**, **Iwona Żerdzicka**, **Zbigniew Łuczak**, **Daniela Malesa**, **Ryszard Krzyżak**, **Eugeniusz Nowak**, **Wiesław Kołodziejek**, **Kazimierz Suska**, **Joanna Markowska**, **Hanna Prachno**.

Piotr Kitrasiewicz



| | | | | | | | | | | | |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 | | 2 | | 3 | | 4 | | 5 | | 6 | |
| | | | 13 | 24 | | | | | | | |
| | 27 | | 31 | | | 7 | | | | 25 | |
| 8 | | | | | | | | | | | |
| | | 10 | | | 15 | 5 | | | | | 7 |
| | | | 8 | | | | 9 | | | | |
| 10 | 11 | | | | | | | 11 | | | 20 |
| | | | | | | 28 | | | 3 | | 17 |
| | | | | | | | 12 | 13 | | | |
| | | 30 | | | | | | | | 26 | 12 |
| 14 | | | 15 | | | | | | | | |
| | | | 16 | | | | | | | | |
| | | | | | | 16 | | | 17 | | 18 |
| | | | | | | | 21 | | | | |
| 19 | | | | | 20 | | | | | | |
| | | | | 29 | | | | 19 | | 1 | |
| | | | | | 21 | | | | | | |
| | | | | | | 4 | | | | | |
| 22 | | | | | | | | | | | |
| | | 18 | | 23 | | | | | | 22 | 2 |
| | | | | | 23 | | | | | | |
| | | | | | | 14 | | | | 9 | |

Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach, napisane od 1 do 31 utworzą rozwiązanie - przysłowie fińskie.

Poziomo:

- 1) statuetka; 7) utrata spoistości;
- 8) domowe lub futerkowe; 9) głęboki, płytki lub latający;
- 10) nić szewska; 12) 10 stopni w skali Beauforta; 14) wkład do kapitału spółki; 16) dotkliwe pobicie;
- 19) przyrząd do pomiaru kątów; 21) młody uczeń; 22) rodziciel; 23) łup.

Pionowo:

- 1) front, początek; 2) pas gleby;
- 3) mleczna lub błyskowa; 4) mo-

ment pędu; 5) szalas górski; 6) Jose, tenor hiszpański; 11) przygotowuje gazetę; 13) z Bogdańca; 15) kraj z Romą; 17) wieś z kopalnią rudy miedzi "Konrad"; 18) Paweł, solista zespołu "Piersi"; 20) gęsi lub świni.

Opr. Józef Fedorowski

Rozwiązania prosimy wysłać pod adresem redakcji do 30 czerwca 1999.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 1/99 nagrody wylosowali: Irena Paleczna (ul. Przasnyska) i Halina Zakrzewska (ul. Dantego).

Po odbiór książek prosimy zgłaszać się do redakcji.

- Chciałem zamówić dla żony tort urodzinowy.
- Ile świeczek?
- 25 - jak zwykle.

* * *

Psychiatra pyta pacjenta:

- Ile nóg ma pies?
- Cztery.
- A ile ma uszu?
- Dwoje?
- A oczu?
- Przepraszam, panie doktorze, czy pan nigdy nie widział psa?

Przedruk za Angorą

ŻYCIE NA WESOŁO

- Mietek! - mówi żona do męża. - Kiedy przyjdzie dziś do nas młody mężczyzna i poprosi o rękę naszej córki, wystarczy jak kiwniesz głową i powiesz tak! Naprawdę nie musisz całować go po rękach i powtarzać: zbawco, zbawco!!!

* * *

Przyszła baba do fryzjera.

- Proszę mi ściąć włosy!

Fryzjer ściął, podał lusterko i pyta:

- Wystarczy?

A baba na to:

- Trochę dłuższe, proszę!

* * *

Idzie zajęczek do lisicy pożyczyć patelnię i gada sobie pod nosem:

- Lisica pożycz mi patelnię...

- Zrobię sobie jajecznicę...

- Lisica jest fajna, pożycz mi...

- Zaraz, zaraz...

- Lisica jest chytra.

- A to lisica!

- Pewnie nie pożycz mi tej patelni.

- Tak! Ta wstrętna lisica na pewno nie pożycz mi patelni.

- Nie ma mowy. To straszne skapiradło, nie mam na co liczyć!

Puka do lisicy, ona otwiera, a zajęczek prosto z mostu:

- A wypchaj się z tą swoją patelnią!

NOWE ŻYCIE WSM

PISMO WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

dostarczane jest za pośrednictwem administracji osiedli do wszystkich budynków WSM.

Dodatkowe egzemplarze (nie tylko aktualne) można otrzymać w Zarządzie WSM przy ul. Elbląskiej 14 oraz w administracjach osiedli.

NOWE ŻYCIE WSM
PISMO WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

MIESIĘCZNIK WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

Na zlecenie WSM wydaje Agencja Wydawnictw Informacyjnych

01-402 Warszawa, ul. Ciołka 16, tel. 36-02-41 w. 279. Redaguje zespół.

Redaktor naczelny: Jacek Kłopotowski, z-ca red. nac.: Danuta Wieluńska.

Rada Programowa: Irena Chmielewska (z-ca przewodniczącej), Mirosław Czyżkowski, Jerzy Górecki, Włodzimierz Kosmał, Marek Malinowski, Wiesława Mingin, Elżbieta Pacholska, Kazimiera Szerszeniewska (przewodnicząca), Halina Troszczyńska-Smyczyńska, Maria Wężykowska.